Nr 55. Kraków, Środa 8 Marca 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Gieszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piekna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Bopcam i A. Salamonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Kaslińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 13. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plona, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette Directeur Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Ogłoszenia publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Najuprzejmiej upraszamy o **nadsyłanie** przekazów pocztowych

Kraków, 7 marca.

Żaden dział spraw krajowych nie dostarcza materyału do tak ożywionych w naszym Sejmie krajowym rozpraw, jak szkolnictwo wogóle, a szkolnictwo ludowe w szczególności. Świadczy to z jednej strony korzystnie o wielkiem zainteresowaniu, jakie ta sprawa obudza, — z drugiej jednak strony jest niezdrowym objawem, że tyle o szkołach mówi się co roku, a przecież oświata ludowa nie doznaje skutecznej opieki i w wielkiem znajduje się zaniedbaniu. W Izbie sejmowej, nawet z prawej jej strony, padają często tak światłe, postępowe i patryotyczne poglądy na kwestyę oświaty publicznej, że ktoś, nie znający stosunków, przyszedłby do przekonania, że nie masz w Austryi kraju więcej o szkoły dbałego, od Galicyi.

Podobnie ma się rzecz ze sprawami rolnictwa. Galicya jest krajem rolniczym; wszyscy czuja to i wiedzą, że zagon, dobrze uprawiony, jest podstawą jej bytu ekonomicznego. W Sejmie też mówi się o sprawach rolniczych bardzo wiele, utrzymuje się wyższe, średnie i niższe szkoły rolnicze, subwencyonuje się różne towarzystwa i spółki gospodarcze, ponosi się bardzo dotkliwe ofiary na inwestycye, melioracye, obwałowanie rzek i t. d. Wszystko to jest objawem równie naturalnym i dodatnim, jak dyskusye na temat oświaty ludowej, bo załatwienie tych dwóch spraw tworzy podstawę ekonomicznego i duchowego rozwoju kraju.

A przecież faktem jest, że zarówno na polu oświaty ludowej, jak rolnictwa, Galicya należy do krajów **najbardziej zaniedbanych** już nietylko w Austryi, lecz wogóle w zachodniej Europie.

Złożyło się na to wiele okoliczności, od nas niezależnych. Galicya wyszła zrujnowana z pod rządów absolutnych i centralistycznych. Traktowana jako teren wyzysku, nie doznawała nigdy tej wydatnej i życzliwej opieki rządu, co inne kraje. Ale też i kilkadziesiąt lat już minęło, odkąd pozwolono nam zajmować się sprawami własnemi, i odkąd mamy możność popierania tych spraw w parlamencie. Więc nietylko rząd zawinił wobec nas, lecz i ci także, co mu zawinić pozwolili, i co u siebie w domu dobrze gospodarować nie potrafili, a narzucili się krajowi na patronów w Wiedniu i gospodarzy w domu.

Rozprawy sejmowe nad szkolnictwem i rolnictwem mają zawsze wartość... akademicką. Po długich dysputach na temat: „Jaką szkoła jest a jaką być powinna“ — zostawia się tę szkołę opatrznościowym rządom Rady szkolnej i ministerstwa oświaty. Obie te władze rządzą nią, jak się im tylko podoba. Szkoły ludowe i średnie były od samego początku i są dzisiaj „austryackie“ nie w znaczeniu konstytucyjnem, lecz czysto centralistycznem. Duch nie — austryacki, lecz **niemiecki** prześwieca przez opony narodowe, polskie lub ruskie, jest podstawą, na której opiera się cały program, jest tendencyą całej nauki szkolnej.

Więc rozprawy sejmowe zdążają w innym kierunku, a zarząd szkolny w innym; co innego się mówi, co innego się robi. Mówi się o potrzebie oświaty ludowej, a nie daje się pieniędzy na płace nauczycieli i szkoły stoją pustkami; żąda się oświaty narodowej, a Rada szkolna pielęgnuje troskliwie stary szablon i drogie książki, z dwugłowemi orzełkami, rozrzuca po całym kraju.

Tosamo dzieje się w zakresie rolnictwa. Kraj opłaca szkoły rolnicze, w których tak wadliwie jakoś uczą, że nikt do nich uczęszczać nie chce. Kto wie, czy we wszystkich: wyższych, średnich i niższych szkołach rolniczych jest trzy razy tyle uczniów, co nauczycieli... Ale też za to ukończony uczeń takiej szkoły nie łatwo znajdzie dla siebie kawałek chleba w kraju, bo ci-sami zawodowi rolnicy, którzy z niesłychanym zapałem walczą w Sejmie o zakładanie nowych szkół rolniczych, sprowadzają, do swoich majątków, rządców ekonomicznych *von Draussen.* I znowu co innego się mówi, a co innego się robi; rozprawy pozostają, *in perpetuam rei gloriam,* w stenograficznych protokółach Sejmu, a na wykonanie uchwał braknie zawsze ludzi chętnych lub uzdolnionych.

W ten sposób teorya i praktyka stoją u nas zarówno w tych sprawach, jak w wielu innych i w życiu publicznem, w tak jawnej ze sobą sprzeczności, że nie potrzeba być zbyt bystrym obserwatorem, aby zjawisko to dostrzedz. Ta sprzeczność wyradza hipokryzyą w stosunkach społecznych, wytwarza jakąś atmosferę duszną i niezdrową, grasującą, jak morowe powietrze po całym kraju. Słowom nie odpowiadają czyny — a jeśli znajdą się czyny, to są one wyrazem albo nieudolnej, albo rozmyślnie na opak wykonanej roboty. Dopóki czynów nie zaczniemy dostrajać do słów, dopóty wszelkie dyskusye pozostaną bez silniejszego wpływu na kraj i jego stosunki.

Z powodu choroby papieża *Nowoje Wremia* zamieszcza artykuł o **Leonie XIII.** i jego papieskiej działalności. Dziennik rosyjski przyznaje papieżowi bardzo wysokie zalety umysłu i serca, oraz wybitny talent polityczny i zaznacza, że zdołał on do niepoznania zmienić warunki i wysoko podnieść znaczenie kościoła katolickiego w Europie i innych częściach świata.

Nie bez złośliwej aluzyi autor artykułu czyni uwagę, że działalność **Leona XIII.** skierowana była przeważnie ku naprawie błędów politycznych **Piusa IX.** Aluzya ta oczywiście stosuje się do kościelno-politycznych stosunków w Rosyi, bo gdy Pius IX. protestował głośno i uroczyście przeciwko despotyzmowi carów i uciskowi kościoła katolickiego i katolickiej ludności w Rosyi, Leon XIII., jako zręczny dyplomata i oportunista, dążył do kompromisu z Rosyą i obawiano się nawet, że w sprawie języka rosyjskiego w kościele skłonnym jest do ustępstw, na które Pius IX. nigdy nie byłby się zgodził. Obawy te okazały się jednak płonnemi, i *Now. Wremia* nie ma powodu tryumfować, że Leon XIII. powstrzyma duchowieństwo od mięszania się do spraw politycznych, bo duchowieństwo katolickie w ziemiach zaboru rosyjskiego i bez tego nie mięsza się do polityki, lecz jedynie staje w obronie praw kościoła i ludności katolickiej.

Po utracie samorządu.

Znane czytelnikom ostatnie zajścia w Finlandyi, w oświetleniu stronniczem dzienników rosyjskich wyglądają na bunt przeciw legalnej władzy cara, jako wielkiego księcia tego kraju. Tymczasem jest to zupełnie usprawiedliwiona, a lojalnie prowadzona walka przez Finlandczyków, walka w obronie praw, zastrzeżonych konstytucyą, którą carowie rosyjscy w XIX. stuleciu uroczyście zatwierdzali.

Ta oczywista prawda nie przeszkadza znanemu pionierowi reakcyi rosyjskiej, ks. **Mieszczerskiemu**, twierdzić w swym organie *Graždaninie,* że kłamią ci, co widzą w ostatnich wypadkach uszczuplenie przywilejów finlandzkich, i dowodzić, że Finlandya ostatniemi czasy nieprawnie korzystała z niektórych przywilejów, żadnemi ustawami nie potwierdzonych. Dzięki temu właśnie, Finlandya nie brała równego z Rosyą, jako część państwa, udziału w obowiazkach, wypływających z ogólnych ustaw państwowych i w zarządzeniach, które nie miały nic wspólnego z prawami konstytucyjnemi, udzielonemi jej przez monarchów rosyjskich. Ostatni manifest carski zapobiega stanowczo na przyszłość wszelkim płynącym stad **uszczerbkom interesów rosyjskich.**

Moskowskije Wiedomosti, drugi, wybitny reakcyjny organ rosyjski, przemawia prawie temisamemi słowy i zapewnia, że odtąd rosyjska rada państwa stanie się dla „władzy najwyższej“ w stosunku do Finlandyi temsamem, czem jest w stosunku do całej Rosyi.

Niby liberalne *Nowoje Wremia* rzuca się zaciekle na „separatystów finlandzkich, którzy uciekli się do wszelkich środków, aby uniknąć reformy, jednoczącej Finlandyę z całem państwem rosyjskiem“. Dziennik ten wynosi pod niebiosa cyrkularz, wydany przez generał gubernatora, **Bobrikowa**, do zarządu prasy W. Ks. Finlandzkiego, przez który ograniczono do *minimum* względną wolność, jakiej ta prasa dotąd używała. Szczególne zaś zadowolenie wymienionego dziennika wywołuje ustanowienie „rady prasowej“ przy boku generał-gubernatora, która „ma pomagać mu w nadzorze nad prasą miejscową, a która zbierać się będzie w celu odczytywania artykułów, jakie zwróciły na siebie szczególną uwagę naczelnika kraju“ (!).

Najdalej jednak idzie *Swiet,* organ pseudo-generała **Komarowa**, który, zaznaczywszy głosy prasy finlandzkiej, pisze: „Bądź, co bądź, cały ten płacz z jękami, z żałobą teatralną, wszystkie te napuszone wiersze i artykuły, pełne pychy okrzyki nie mają w sobie szczerości; widać nich chęć, jak to mówią, zrobienia z muchy słonia i dążenie do tego, aby w oczach ludzi, nieświadomych prawdziwego stanu rzeczy, przedstawić wypadki w fałszywej barwie“.

Jakżeż inaczej wyglądają głosy prasy finlandzkiej! Jeden z dzienników wychodzących w **Helsingforsie** pisze: „Ponury nastrój umysłów widnieje w całym kraju. Na ulicach widać domy żałobnie przybrane. Przyszłość przedstawia się w barwach ponurych, ale Finlandya ma czyste sumienie wobec monarchy i kraju, z którym nierozerwalnie jest związana. Finlandyi niepodobna zrobić najmniejszego zarzutu, porównywując ją np. z Polską. Naród fiński zawsze pełnił swe obowiązki w granicach odziedziczonej po ojcach konstytucyi i może spokojnie patrzeć na sąd historyi“.

Inny znów dziennik finlandzki wyraża się tak: „Nie dla ozdoby przecież zawieszono w kościołach zapewnienia panujących Wielkich Książąt, na tych ścianach, wśród których króluje nad wszystkimi panującymi Bóg. Najuboższy komornik finlandzki zna treść zaprzysiężonej obietnicy z d. 6 listopada 1894 r. (tak Finlandczycy nazywają manifest najwyższy, potwierdzający prawa Finlandyi). I jeżeli, jak to można przypuścić, nieproszeni doradcy wprowadzili w błąd obciążonego wielu troskami monarchę, to należy się spodziewać, że ich machinacye się wykryją i podstępy ich zostaną wykryte, a wówczas reformatorzy ulegną sprawiedliwej karze“.

Niestety lojalność, nawet w takiej chwili okazywana przez Finlandczyków, logicznego biegu rzeczy nie zmieni: Finlandya straciła już swój samorząd i pewne odrębności od państwa carów, które los szczęśliwy przez lat dziewięćdziesiąt pozwolił jej zachować.

Z prasy rosyjskiej.

Niedela zaznacza, że sprawa zaprowadzenia na Litwie **instytucyj ziemskich** samorządu lokalnego, została ostatniemi czasy wstrzymaną i że, według pogłosek, istnieje zamiar odroczenia reformy do końca 1900 roku. Jest to objaw niezaprzeczenie reakcyjny, bo chociaż ziemstwa w tej formie, w jakiej mają być wprowadzone na Litwie, są w istocie parodyą samorządu, w każdym razie uważane były za pewien rodzaj zaufania do ludności miejscowej. Otóż rząd cofnął się w ostatniej chwili i odroczył reformę na dwa lata, a może... *ad calendas graecas.*

Tymczasem zaś prowincye zachodnie mają otrzymać reakcyjną i znienawidzoną w Rosyi instytucyę „**naczelników ziemskich**“, którzy zastąpią sędziów pokoju i t. zw. *„mirowych pośredników“,* czyli komisarzy włościańskich.

Niediela twierdzi, że ta zmiana w zamiarach rządu nastąpiła ze względów politycznych, i popierając stanowisko rządowe, pisze, że „żywioły niepewne pragną instytucyj ziemskich, reszta zaś ludności pozostaje obojętną, albo wcale reformy nie pożąda.

Swiet notuje pogłoskę, że obrońcy ks. **Bilakiewicza**, skazanego, jak wiadomo, na **dziesięć lat zesłania**, zamierzają wnieść do senatu skargę kasacyjną na wyrok sądu okręgowego. Według informacyi *Kraju* petersburskiego, wiadomość ta jest co najmniej przedwczesną, gdyż o podaniu skargi kasacyjnej dotychczas nie było mowy i istnieje prawdopodobieństwo że skarga wcale nie będzie wniesioną. W każdym razie kwestya ta może być rozstrzygniętą dopiero po ogłoszeniu umotywowanego wyroku, co nastąpi w dniu 23 b. m.

Mówiąc o przygotowaniach do drugiego **zjazdu słowiańskich dziennikarzy w Austryi**, mającego się odbyć w Krakowie, *Syn Otieczestwa* wyraża pragnienie, aby na zjeździe tym w charakterze gości znaleźli się też przedstawiciele prasy rosyjskiej.

„Dawno już — czytamy tam — daje się u nas odczuwać **potrzeba zawiązania bezpośrednich stosunków z pobratymczymi pracownikami na niwie publicystycznej.** Inaczej i w przyszłości będziemy zmuszeni czerpać wiadomości o Słowianach z drugich rąk, przeważnie niemieckich, a także nie będziemy i nadal nic wiedzieć o pismach słowiańskich, ich kierunkach i t. d.“

Wyznanie to na szpaltach pisma rosyjskiego, wobec ciągłego popisywania się Rosyan ideą słowiańską i przywiązania do słowiańszczyzny, jest bardzo interesujące.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Paryż, 4 marca.

(Ks. Perosi, bohater dnia. — Oficyalny bohater dnia. — Wjazd prezydenta do Pałacu Elizejskiego. — Skromny obiad. — Legendy).

(=) Bohaterem dnia jest obecnie ksiądz **Lorenzo Perosi**, dyrektor chóru Sykstyńskiego w Watykanie. Przybył do Paryża nieznany, odjedzie stąd uznany, co się cudzoziemcom dosyć rzadko wydarza. Ksiądz **Perosi**, odnowiciel muzyki kościelnej we Włoszech, jest kompozytorem czterech oratoryów, które są częścią cyklu, mającego w dwunastu utworach przedstawić życie Chrystusa. Tutejszy nuncyusz apostolski zaopiekował się swym ziomkiem, wszechpotężna prasa nie poskąpiła mu swego poparcia, damy z „towarzystwa“ wzięły sprawę jego w swe drobne, niemniej przeto silne rączki, — i oto powstał specyalny komitet, który zajął się wykonaniem dzieł młodego kompozytora. Prezydenturę i egzekutywę powierzono mężczyznom, protektorat objęły panie, pomiędzy niemi hrabina Branicka.

Dnia 1-go marca, w Cyrku letnim, 250 śpiewaków, z towarzyszeniem orkiestry **Lamoureux**, wykonało oratoryum: „Zmartwychwstanie Chrystusa“, — a nazajutrz, razem z poranną kawą, zjawił się u kompozytora wszędobylski reporter, prosząc o krótki *interview.* — Ksiądz **Perosi** liczy zaledwie dwadzieścia sześć lat życia, jest niskiego wzrostu i szczupłej budowy ciała, ma wyraz twarzy młodzieńczy, rysy regularne, ale nie odznaczające się wyrazistością, tylko oczy, owe „okna duszy“, świadczą o niezwykłej inteligencyi.

Dochód z koncertu przeznaczył ks. Perosi na rzecz ubogich ziomków swoich, przebywających w Paryżu, a sumka niezgorsza musiała wpłynąć do kasy, jeśli zważymy, że wejście kosztowało 5 franków, loża 150 franków. Francuzi, gdy chcą, umią płacić i mogą.

Oficyalnym bohaterem dnia jest oczywiście prezydent republiki, który dnia 2 b. m. odbył wjazd do Pałacu Elizejskiego. — Gdy swojego czasu **Mac-Mahon**, i **Grévy**, i **Carnot** wjeżdżali w bramę Pałacu, wojsko prezentowało broń, a muzyka grała marsyliankę; — panu **Loubetowi** wystarczyły dwa tuziny gwardzistów z porucznikiem na czele.

Wjazd prezydenta oznaczono na godzinę 4-tą po południu. Znany z punktualności **Montjarret**, który po śmierci **Faure'a** przeszedł w służbę **Loubeta**, wysyła powóz o tej godzinie. Stojący w pobliżu widzowie konstatują, że na guzikach liberyi stangreta i lokaja znajdują się jeszcze litery dawnego prezydenta: *F. F.*

Rozstawieni przez policyę po drodze cykliści pełnią służbę wywiadowczą. Jakoż o godzinie kwadrans na piątą pierwszy cyklista donosi, że jeden powóz opuścił pałac, zwany „Petit Luxembourg“. Wkrótce zjawia się fiakier, coś w rodzaju arki Noego, wypełniony kuframi i walizkami na których ciekawi odczytali inicyały: *E. L.* i *P. L.* Są to rzeczy panów **Loubetów**, ojca i syna. O godzinie piątej inny cyklista zawiadamia, że prezydent nadjeżdża. Powtaje gorączkowy ruch, wszyscy spoglądają w stronę, skąd ma przybyć prezydent, gdy w tem pędzi nowy cyklista i zawiadmia obecnych, że **Loubet**, zamiast jechać ulicą Ma-

---

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

69 (Ciąg dalszy.)

Ujął jej rękę, której mu nie broniła, osunął się na kolana i mówił:

— I nie czuję wyrzutów sumienia, żalu, goryczy, wstydu... Jakiś duch oddalił się z mego ciała i rozmawia z duchem spokojnie, bratersko, szczerze, jak dwaj przyjaciele, którzy nigdy się nie spierali i zawsze się kochali .. Bo ja panią dawno, bardzo dawno kocham...

Ona pochyliła się nad klęczącym, ucałowała jego białe czoło i, głaszcząc czarne włosy, spytała prawie szeptem:

— Jak dawno? Mów, mów!...

— Kiedy? Nie pamiętam... Może to było w snach dziecinnych... może później — nie wiem. Gdym jednak zobaczył cię po raz pierwszy, wiedziałem, że cię znam. I nosiłem cię zawsze w mem sercu; byłaś tam taką białą, czystą różą... Nie dotykał cię tam żaden pył ziemski, żadne bezbożne spojrzenie, chowałem cię, jak relikwię... Gdy znękany i zmęczony nieustanną walką, miałem w oczach i ustach tylko żal, rozpacz i gorycz — w ciszy samotnej wyjmowałem cię z mego serca: byłaś zawsze czystą, wonną, świeżą... I taką cię kochałem zawsze, i taką kocham, kocham do zapamiętania... Sam nie wiem, po co to mówię, ale muszę powiedzieć... Chciałbym być prochem u stóp twoich, rzeczą twoją, niewolnikiem; i chcę cię mieć i czuć moją tylko moją. Wziąć cię jako swoją niepodzielną własność i pójść gdzieś daleko, na kraj świata, i przeżyć tak całą wieczność.

Ona, słuchając słów tych cichych, a jednak wyraźnych, przejętych miłością, a nienamiętnych, zdawała się ulegać sile magnesu, pochylała się bardziej ku niemu i ostatnie słowa mówił jej niemal do ucha. Zapach jej sukni, włosów, ciała, podziałał tak silnie na niego, że pobladł. Ona przytuliła jego głowę do swych piersi, głaskała jego włosy, twarz i szeptała:

— Ja kocham ciebie, mój Jerzy, boś ty dobry, szlachetny, głęboko współczujesz ze wszystkimi, którzy cierpią. Gdy będziesz smutny, ja cię rozweselę; gdy wrócisz zmartwiony, ja cię pocieszę; gdy będziesz upadał, ja cię podtrzymam. Kocham cię takim, jakim jesteś... Nie chcę żadnych zmian, żadnych przyrzeczeń, żadnych ustępstw...

Przy pierwszych słowach posłyszanych czuł się bardzo szczęśliwym, i to upojenie miłosne wzrastało, czuł oddech jej, słyszał bicie serca, upajał się jej zapachem; ale ostatnie jej słowa przypomniały mu jego zasady, przekonania, dążenia... Odsunął się zwolna od niej i przerywając jej, rzekł tonem ostrzejszym:

— Lecz ja nie porzucę ani mej przeszłości, ani przyszłości.

Ona, przyciagając go ku sobie, mówiła:

— Nie, mój Jerzy! Nietylko nie porzucisz, ale: twój Bóg, będzie moim Bogiem, twój naród — moim narodem, bo ja cię kocham... kocham, mój Jerzy!

Umilkli oboje. Pan Sobolski patrzał na nią z miłością i zachwytem, bojąc się spłoszyć najmniejszym ruchem swe wielkie, niezmierzone szczęście. Ona bezwiednie tuliła go do siebie, jak matka ukochane dziecko, pieszcząc jego włosy, całujac czoło i oczy.

Wtem zabrzmiał dzwonek w przedpokoju, odsunęli się od siebie zwolna, jak gdyby nie mogli się rozłączyć. On usiadł na krzesełku, ona przysunęła sobie herbatę, mówiąc:

— To pewno mama.

Tuż weszła pani Krügerowa, a po przywitaniu, spojrzawszy na stół, rzekła z uśmiechem:

— Jużto, Ewelinko, nie jesteś dobrą gospodynią. Nalałaś herbatę, a nie postawiłaś spodków, nie prosiłaś na ciastka... a nawet na herbatę, bo i gdzie cukier? Czy pan pija bez cukru?

— To jest, tak jak czasem...

— Ach, to doskonałe! — zawołała wesoło córka — nie spostrzegliśmy oboje braku cukierniczki.

— Zagadaliście się pewno o sztuce i muzyce, jak zwykle.

Nagle wrzasnęła papuga w jadalnym pokoju.

— Czy też mama nakarmiła Jou-jou, bo tak krzyczy?

— Ma pani papugę? — spytał gość.

— Bardzo zabawną — odpowiedziała z uśmiechem i spojrzała mu w oczy rozkochana i uszczęśliwiona.

— Może chce pan ją widzieć? Chodźmy do jadalnego; pewno kolacya gotowa — mówiła pani Krügerowa.

Przy wieczerzy toczyła się rozmowa leniwo, przeplatana pytaniami o pogrzebie księdza Halbrota; o nowych modach i materyach zimowych, o znajomych i nieznajomych. Kontrast z poprzednią, prowadzoną w pokoju panny Eweliny, był tak drażniący, że pan Sobolski skorzystał z pierwszej sposobności i wyszedł.

— Moja Ewelinko, czy tylko on nie myśli starać się o ciebie?

— Kto, mamo?

— A ten Sobolski.

— I co byłoby w tem złego?

— Ależ on Ślązak, nasz wróg...

— Dla mnie człowiek dzielny.

— Chyba żartujesz? Ja nie przeżyłabym tego, a z rodziną musiałabyś zerwać. Co innego poflirtować, zagrać, zabawić się, ale małżeństwo!..

— Poznaję słowa i przekonania mego braciszka: pewno była tam mama?

— Byłam i on mnie ostrzegł.

— Jeszcze pan Sobolski nie stara się o mnie, ale gdyby się starał i gdybym widziała w tem jedyne szczęście, czy nie pozwoliłaby mama?

— Ja?... Moja Ewelinko, tak cię kocham, że zrobię, co zechcesz, ale twoi bracia, ale świat?

— Bracia? świat?... Cóż mnie świat obchodzi, a jeśli bracia zechcą wyrzec się mnie, to trudno, ani nie umrę z tego, ani nie zdepcę dla tego mego szczęścia... byle mnie mama nie odepchnęła.

— Ciebie? Nigdy!

XXXII.

Rektor Lachsfeld, pochwalony przez radcę Schrollera, przestrzegał tem surowiej karności szkolnej i tem usilniej bronił swego zakładu naukowego, od pływów idei polskich.

Gorliwość przełożonego udzieliła się i jego podwładnym, którzy jako nauczyciele przy każdej sposobności drwili z mowy i plemienia polskiego, wpajając w uczniów pogardę i nienawiść dla rasy niższej, a bezdenną dumę i butę z ich urodzenia się Prusakami i przynależenia do tej uprzywilejowanej i panującej rasy.

Wprawdzie nie tak częste, jak dawniej, były docinki i przedrwiwania Adalberta, ale były zawsze, pobudzając ambitnego chłopca do zaciętości i gniewu.

Zasiane ziarna waśni narodowościowej zeszły i zakwitły w młodziutkich umysłach. Koledzy zaczęli się od niego usuwać, i poczęły się te drobne, a tak dotkliwe dziecinne prześladowania: o pióra, ołówki, kajety, oskarżania o małe niewłaściwości i t. p. szpilki codzienne.

W grudniu, na św. Mikołaja, wziął mróz i ślizgawka stała się możliwą. Tritz Müller, jeden z wiodących rej w klasie, zawołał w czasie pauzy pomiędzy godzinami szkolnemi:

— Koledzy! Jutro zapraszam was na ślizgawkę do ogrodu wuja mego Bauma, poślizgamy się i będzie wojna między nami i Francuzami.

— Hurrra Müller! — zawołali.

— I ja przyjdę — krzyknął Adalbert z uśmiechem radości.

— Ty nam niepotrzebny — rzekł Wilhelm Maier, jego sąsiad.

— To ślizgawka Müllera, nie twoja — odpowiedział Adalbert.

— Müller! — zawołał Maier, — czy wolno będzie przyjść do ciebie temu Wasserpolakowi Krempie?

— Nie chcemy! — krzyknęło kilku bliższych.

— Ty idź do chlewa się bawić, między swoich przodków — dociął mu Maier, chłopak wyższy i silniejszy od Krempy.

— Między bydło, tam twoje miejsce, a nie w klasie! — zawołał jakiś zaperzony Niemczyk.

— O, ty bydlę niecywilizowane! — zaśmiał się Maier, powtarzając zasłyszane od nauczyciela słowa.

— Milcz, ośle! — odciął się Adalbert.

— Milcz, ty małpo polska! — krzyknął Maier.

Adalbert, rozdrażniony, skrzywdzony, skoczył zapalczywie na Maiera z okrzykiem:

— Podły Szwabie!

I, mimo swe słabsze siły, rzucił Maierem o ziemię, lecz inni Niemcy, widząc wygraną Adalberta, wpadli na niego tłumnie, z impetem. (C. d. n.)

rigny, kazał się wieźć ku Łukowi Trymfalnemu

Następuje zawód i oczekiwanie. Nareszcie około szóstej godziny przybywa bez eskorty w odkrytym powozie prezydent Loubet, mając po lewej stronie generała Bailloud, naprzeciwko zaś na przedniem siedzeniu komendanta Moreau i starszego syna Pawła. Publiczność woła: niech żyje Loubet! — a prezydent, podziękowawszy ukłonem znika, w murach pałacu Elizejskiego. Powitany przez cywilnych i wojskowych funcyonaryuszów pałacu, udaje się prosto do pracowni, gdzie czekały na załatwienie i podpis liczne urzędowe akta.

Załatwiwszy sprawy państwowe, poszedł do swego mieszkania i tu o godzinie ósmej zasiadł do obiadu, którego *menu* podaję ku wiecznej pamięci następnych pokoleń, a zresztą może ku pożytkowi tysiąca innych wielkich i małych prezydentów. A więc: *Potage santé, soles, rosbif, poulet à la casserolle, relevé de légumes.* Kucharz nowego prezydenta nie będzie potrzebował długo myśleć nad daniami prezydyalnych uczt. Radbym zasięgnąć w tej sprawie opinii pani Lucyny Ćwierciakiewiczowej, której 365 objadów gospodarskich z pewnością zadowoliłoby skromne w żądaniach podniebienie p. Loubeta.

Pani prezydentowa nie mogła towarzyszyć małżonkowi swemu, pozostać bowiem musiała w pałacu Luksemburskim przy łożu dwóch drogich jej sercu pacyentów, mianowicie syna i wnuka, którzy zachorowali na influenzę.

Plotki, które poczęły krążyć po śmierci Faure'a dotychczas nie ucichły, a co gorsza znajdują wiarę nawet u wielu inteligentnych ludzi. Oczywiście dziwoląg, wymyślony w redakcyi *Libre Parole*, jakoby zmarłego prezydenta otruli stronnicy Dreyfusa, wywołał nawet u antysemitów uśmiech politowania, ale bajka czy legenda, wedle której nieboszczyk miał zachorować u p. Sorel, artystki teatru l'Odéon, o czem wspomniałem w ostatniej korespondencyi, utrzymuje się ciągle na powierzchni kapryśnej fali paryskiego życia. Artystka — jak to udowodniono — była w dniu śmierci Faure'a po południu w salonach redakcyi *Figara*, gdzie się odbywał *five o'clock*, wieczorem udała się do teatru, ażeby wystąpić na scenie — ma więc *alibi* stwierdzone, ale rozum swoje, a plotka swoje.

— Dlaczego — zapytują jedni — dopiero w dwie godziny po pierwszym ataku wezwano do chorego żonę i córkę?

— Z tej prostej przyczyny — odpowiadają rozsądni — że nie uważano tego objawu choroby za groźny.

— To jest podejrzane — mówią sceptycy i kiwają poważnie głowami.

I niechaj p. Le Gall, sekretarz zmarłego prezydenta jeszcze sto razy ogłosi dokładny dyaryusz ostatniego dnia żywota Faure'a — plotka mimo to znajdzie więcej wierzących, niż p. Le Gall.

Ks. Stojałowski oskarża...

(Sprawozdanie własne Nowej Reformy).

Lwów, 6 marca.

Choć późno — było dobrze po godzinie 6 — zatelefonowałem wam o wyroku w sprawie ks. Stojałowskiego przeciw Wysłouchowi. Zapewne chć w części nakładu wiadomość tę zamieściliście — dla ogółu czytelników podać ją ponownie musicie. Otóż na pytanie, czy redaktor p. Wysłouch winien jest obrazy czci ks. Stojałowskiego odpowiedzieli przysięgli 8 głosami nie, a 4 tak — a **trybunał uwolnił p. Wysłoucha od odpowiedzialności**, zaś ks. Stojałowskiego **skazał** na ponoszenie kosztów sądowych.

Dzień dzisiejszy tej zajmującej rozprawy należał do stron, które wypowiedziały swe ostateczne wywody. Mówił więc oskarżyciel ks. Stojałowski, — oskarżony redaktor Wysłouch i obrońca dr Grek. Rzecznik oskarżyciela dr Dobija nie zabrał głosu.

Ks. Stojałowski jako główny argument przeciw swoim przeciwnikom przytoczył to, że... nie chcieli się z nim już w sali sądowej pogodzić. Nic mu nie dowiedziono, a to, co mu dowiedziono, „to właściwie niczem nie jest" *(sic!)*. Co do schyzmy np. powiedział, że nie można mu robić zarzutów z tego, co pisał, bo... to przechodziło cenzurę austryacką i nie było skonfiskowane. Rozgrzeszywszy następnie siebie za propagowanie schyzmy i m skal fi stwa, próbował nadto wmówić w słuchaczy, że czyniąc to, był tylko wykonawcą woli papieża, wyrażonej w jego encyklikach, a nawet zamówił sobie koleżeństwo... Mickiewicza za jego wiersz „Do braci Moskali"! „Duch narodu zatruty" — wołał patetycznie ks. Stojałowski — bo wszyscy opierają się na nieprawdzie, a on jeden jest rycerzem sprawiedliwości. Zdaniem oskarżyciela, wszyscy dopuścili się „zdrady narodowej", bo znaleźli dowody na jego stosunki z *Dniewnikiem Warszawskim* i mogli przez to „kogoś narazić". Pisanie do *Dniewnika Warszawskiego* to zresztą nic złego, to całkiem porządne pismo, tak, jak *Gazeta Lwowska*. Tam stoi na czele redakcyi żandarm, tu starosta. Pisać do *Dniewnika* to nie zbrodnia narodowa, ale taką zdradą jest pisanie do *N. fr. Pressy, Tagblattów, Zeitów.* Zresztą zeznał p. Popławski, że i więcej osób zgłosiło się do *Dniewnika* z propozycyami korespondencyi. (Wołanie z ław dziennikarskich: „To szubrawstwo! nikczemność! udowodnić!")

Tak wyglądała przemowa ks. Stojałowskiego, po której przewodniczący zarządził przerwę. Podczas niej do ks. Stojałowskiego zbliżył się jeden z polskich dziennikarzy i oświadczywszy, że żaden z jego kolegów nie pisuje do *Blattów* i *Press* lub *Dniewnika*, ani nie drukuje sobie biletów wizytowych z tytułem ich korespondenta, jak to ks. Stojałowski w swej przemowie twierdził, że natomiast ks. Stojałowski sam pomieszczał w wspomnianych pismach swe artykuły, powiedział mu, że podobny, świadomie nieprawdziwy, zarzut jest nikczemnością.

Po przerwie p. Wysłouch zabrał głos i oświadczył, że nie będzie odpowiadał na osobiste ataki ks. Stojałowskiego, ani nawet na ataki jego przeciw dziennikarstwu. Nie uważa go za kompetentnego do rozstrzygania spraw honoru i uczciwości. Człowiek bowiem, który był korespondentem *Dniewnika Warszawskiego* nie ma prawa zabierać głosu w takich sprawach. Dalej p. Wysłouch udowodnił ks. Stojałowskiemu swoje zarzuty i zakończył swoją przemowę, zapewnieniem, iż nietylko nie poczuwa się do winy, lecz owszem ma poczucie dobrze spełnionego obowiązku narodowego i społecznego.

Obrońca dr. Grek dziwił się, że ks Stojałowski uczuł się dotkniętym na czci artykułem pod tytułem: „Konszachty ks. Stojałowskiego z Moskalami". Przecież ks. Stojałowski sam się do tych konszachtów tutaj cynicznie przyznał; czegoż się więc o to obraża? Powinienby się wtedy obrazić, gdyby mu zarzucono nieprzejednaną politykę względem Rosyi *(Wesołość!)* Zasłania się ks. Stojałowski Płazą którego powołał p. Wysłouch na świadka. Ależ ten Płaza to uczeń ks Stojałowskiego, ten Płaza tak wybornie urządził tę sztuczkę z kosztami świadczenia *(Wesołość)*. Ks. Stojałowski przerabia naszych Maćków na takich Płazów, takiego rodzaju i tej moralności, co Płaza *(Oklaski)*. Ks. Stojałowski obraził się o zarzut stosunku z Brockiem. Z nas przecież nikt nie obraziłby się o stosunek z Polakiem, oficerem austryackim, a przecież ks. Stojałowski tu powiedział, że oficer Polak, Niemiec czy Moskal, to tak samo chrześcijanin, którego kochać trzeba. *(Wesołość)*.

Ks. Stojałowski: Oczywiście.

Dr. Grek: No, a więc? Czemuż się ksiądz oskarżyciel o to obraża? *(Wesołość)*. Oburza się ks. Stojałowski, że za winę mu poczytuje się artykuły, których prokurator nie konfiskował. Ależ chyba wszyscy dobrze wiemy, że prokurator austryacki ma za wiele innych rzeczy do czynienia, niż zajmowanie się bytem i niepodległością narodu polskiego. *(Ogromna i powszechna wesołość)*. Ks. Stojałowski powołuje się na encyklikę papieską, co do stosunku Polaków do Rosyi i twierdzi, że chciałby, aby była jedna owczarnia i jeden pasterz, przyczem radby sam być tym pasterzem *(Wesołość)*. Papież bardzo byłby zdziwiony interpretacyą swojej encykliki ze strony ks. Stojałowskiego, gdyby widział jak kazania o „harmonii" z władzami rosyjskiemi prawi człowiek, który do żywego dokuczył wszystkim władzom tutaj *(Powszechna wesołość)*. Propagując zaś tę harmonię, ks. Stojałowski zarzuca dziennikom, że dla interesu umyślnie źle piszą o Rosyi. Ale ks. Stojałowski wie, że jeżeli dziennikarze niektórzy dostają pieniądze, to nie na to, że coś piszą, ale że coś przemilczą. Są to tak zwane *Schweiggeldy*, milczkowe. A dlaczego to ksiądz Stojałowski w swoich pisemkach przemilczał sprawę Króż? Tylu zabitych tam i skazanych?

Ks. Stojałowski *(cynicznie)*. Kto tam został zabity? *(Powszechne oburzenie)*.

Dr. Grek w dalszym ciągu dosadnie odpiera nikczemne podejrzenia przeciw dziennikarzom o współpracownictwo w *N. Fr. Presse* i *Dniewniku Warszawskim*. Ks. Stojałowski przekręca fakty, jak i wykręca zeznania świadków, twierdząc, że zeznali dla niego najlepiej; obraża się dalej o „miłość do Rosyi za pieniądze" — a przecież sam ks. Stojałowski tu powiedział, że „żadne kochanie nie szkodzi". Cała patologia mówi nam o bardzo szkodliwych rodzajach kochania, szóste przykazanie zakazuje niektórych nawet otwarcie, a dziewiąte przykazanie nawet pewnych pożądań w tym kierunku, jak to ks. Stojałowski zapewne wie z teoryi i praktyki *(Olbrzymi śmiech)*. Czy ta „miłość" do Rosyi nie miała jakiegoś materyalnego celu, czy człowiek, który w r. 1877 widział jedyną nadzieję w Austryi, a dziś widzi w Rosyi, mógł zmienić przekonanie, bez realnych korzyści, choćby w formie nadziei na jakąś parafijkę?

Stojałowski: Może nawet biskupstwo?

Dr. Grek: Tak odrazu jeszcze nie! W każdym razie o korzyści materyalne chodziło tu księdzu, a nawet brzęczące pieniądze rosyjskie były tu w grze pod postacią honoraryów „literackich", jak ks. Stojałowski powiada *(Wesołość)*. Kończąc moje wywody, zaznaczam, że człowiek, który w swoich usługach politycznych dla Rosyi posunął się aż do usprawiedliwiania sprawy krożańskiej i pochwalania rządu rosyjskiego za wydalenie dra Chmielowskiego, nie mógł tego czynić dla samej tylko idealnej miłości Rosyi *(Grzmiące oklaski)*.

Po tem przemówieniu zapadł wyrok, o którym wspominałem na początku korespondencyi. Jutro rozpoczyna się dalsza sprawa ks. Stojałowskiego przeciw drowi Ernestowi Adamowi, redaktorowi *Przeglądu Wszechpolskiego*.

Tasama ława przysięgłych rozpatrywała wczoraj sprawę p. Maurycego Sellera, kapelmistrza orkiestry damskiej, przeciw redaktorowi *Kuryera Lwowskiego*, p. Rewakowiczowi, który zamieścił notatkę kronikarską tej treści, że Maurycy Seller uwiódł p. Bronisławę Garmandównę, należącą do jego orkiestry. Notatkę tę zamieściło także *Słowo Polskie*. Sędziowie przysięgli 8 głosami zatwierdzili pytanie co do winy obrazy czci ze strony redaktora Rewakowicza, a trybunał skazał go na 3 tygodnie aresztu, względnie 105 złr. kary.

KRONIKA.

Kraków, 7 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 9 bm. Na porządku obrad preliminarz budżetu gminy.

Epilog defraudacyi w kasie miejskiej. Lat parę toczyły się dochodzenia w magistracie w sprawie winy urzędników w defraudacyi kasyera Kłosowskiego. Śledztwo dyscyplinarne prowadził II wiceprezydent, p. Witold Piotrowski, i spisał całe foliały aktów, które zostały przedłożone Radzie miejskiej na wczorajszem jej tajnem posiedzeniu. Radzie, która miała oświadczyć się co do winy urzędników, przewodniczył I wiceprezydent, dr Pieniążek, prezydent zaś występował jako referent tej sprawy. Rada uznała winnymi zaniedbania służbowych obowiązków kilku urzędników, między nimi kontrolora kasy i naczelnika wydziału rachuby, a kwestyę ukarania ich przekazała prezydentowi, p. Friedleinowi. Prezydent ma wymierzyć karę winnym w granicach swej atrybucyi i wedle własnego uznania.

Wiadomości osobiste. Minister Jędrzejowicz przejechał wczoraj w nocy pospiesznym pociągiem z powrotem do Wiednia, witany na dworcu przez przedstawicieli władz.

Losowanie sędziów przysięgłych na następną kadencyę b. r. odbyło się w sobotę pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Morelowskiego w sali prezydyalnej sądu kraj. karnego.

Wylosowani zostali pp.: Apter Wilhelm, budowniczy; Blankenstein Emanuel, właśc. kantoru wymiany; Cmikiewicz Jan, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń; Czaplicki Stefan, wł. realności i rytownik; Cyno Jan, wł. realności w Podgórzu; Dębski Józef, wł. realności; Ehrenberg Kazimierz; Ehrenpreiss Maksymilian, wł. realności; Goldwasser Józef, wł. realności; Hupka Włodzimierz wł realności; Holk Anastazy. wł. realności; Himmelblau Fabian, wł. księgarni; dr. Ichheiser Wilhelm adw. krajowy; Jezierski Karol, wł. realności; dr. Jakubowski Jan adwokat kraj; Jawornicki Józef, kupiec; Judkiewicz Jakób, wł. realn.; Klein Franciszek, wł. realn. Wieliczka; Knaus Karol, wł. realn.; Korngold Karol, wł. realności Półwsie Zwierzyniec; Krasucki Antoni, urzędnik Tzw. wzaj. ubezp.; Lenert Franciszek, wł. folwarku Przewóz; Lesikowski Ignacy wł. apteki; Mateczny Antoni, przedsiębiorca budowlany; Matula Jan, wł. apteki w Podgórzu; Mika Teofil, geometra; Mieroszewski Henryk, wł. dóbr Biskupice; dr. Müoz Michał, adwokat kraj.; dr. Nowak Józef kandydat notaryalny; Szafrański Aleksander, wł. realności i przedsiębiorca pogrzebowy; Scherer Adolf, przemysłowiec; Troczyński Romuald, piekarz; Włodek Bolesław, wł. realn.; Wojciechowski Władysław, jubiler; Zieleniewski Leon, właśc. realności i fabryki maszyn i Zwoliński Emeryk Leonard, wł. księgarni, jako przysięgli główni, zaś pp.: Abeles Henryk, wł. realności; Angelus Kamil, wł. kantoru; Faust Aron, wł. księgarni; Guttman Mojżesz, wł. realn.; Laufer Leon, wł. realności; Lermer Ferdynand, wł. szynku; Oraczewski Roman, rzeźnik; Radwan Józef, wł. realn. Zwierzyniec, i Przewoźniak Adam, wł. realności, jako zastępcy.

Wieczór Słowackiego, urządzony przez zarząd stowarzyszenia „Czytelni dla kobiet", odbył się wczoraj. Wieczór wypadł ku ogólnemu zadowoleniu licznie zebranych gości. Po raz pierwszy wystąpiła publicznie z grą na skrzypcach p. Kirkorowa, b. uczennica prof. Barcewicza i grą swą porwała słuchaczy. Na fortepianie grali p. Dudzińska, b. uczennica Sygietyńskiego i p. Friedmann. uczeń p. Grzywińskiej, oklaskiwani zasłużenie. Śpiewał p. Borowski, barytonista, uczeń prof. Marso i wykonał bardzo pięknie oracyę p. Marcina z opery Moniuszki „Verbum nobile" oraz pieśń Walentego z opery „Faust". W deklamacyi wystąpił p. Maciej Szukiewicz. Po wieczorku nastąpił raut, następnie jeszcze zagrała znana wirtuozka p. Czop-Umlaufowa, p. Przybyszewska, a na końcu i p. Przybyszewski interpretował w sposób oryginalny utwory Chopina.

Z Towarzystwa muzycznego. Z powodu różnych cen miejsc na wieczór muzyczny, dnia 26 b. m. odbyć się mający, w którym wykonane będzie Oratoryum ks. Wawrzyńca Perosi'ego: „Wskrzeszenie Łazarza", stałe zamówienia krzeseł nie mogą być uwzględnione. Dlatego uprasza się członków, którzy na ten koncert pragną zatrzymać swoje zwykłe krzesła, aby zechcieli najrychlej zgłosić się w tym względzie do kancelaryi Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych od 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczorem.

Konkurs na plany Domu Narodowego w Cieszynie, rozpisany przez krakowskie Towarzystwo techniczne, wczoraj został rozstrzygnięty przez komisyę, złożoną z pięciu członków Towarzystwa technicznego, oraz dwóch umyślnie przybyłych delegatów z Cieszyna, pp. Hilarego Filasiewicza i Andrzeja Macury. Pomimo skromnych nagród pieniężnych — ze względu na cel sprawy, na konkurs nadesłano ogółem 17 prac. Do grona sędziów konkursu, oprócz delegatów z Cieszyna, należeli pp.: prof. Sławomir Odrzywolski, prof. Józef Pokutyński, Rajmund Meus, dyr. Wincenty Wdowiszewski i Władysław Kaczmarski.

Komisya sędziów po dwóch posiedzeniach, poświęconych obradom, żadnej z przysłanych prac nie uznała za bezwzględnie dobrą, całkiem odpowiadającą celowi, trzy tylko z nich wybrała jako najlepsze — przyznała pierwszą nagrodę 300 koron projektowi z godłem „Strażnica na kresach"; drugą 200 koron projektowi z godłem „Szczęść Boże"; trzecią 100 koron pracy z godłem „Na kresach". Po otwarciu kopert okazało się, że autorem projektu, odznaczonego pierwszą nagrodą, jest p. Karol Skawiński, asystent wyższej szkoły przemysłowo-technicznej w Krakowie; nagrodę drugą przyznano p. Wincentemu Dylewskiemu, inspektorowi budownictwa w Berlinie; trzecią p. Stanisław Majewski, architekt we Lwowie. Odznaczenie honorowe przyznano nadto projektowi z godłem „?" (znak zapytania) niewiadomego autora, koperty bowiem, zawierającej nazwisko, nie otworzono.

Z sądu. W rozprawie o zbrodnię kradzieży i uczestnictwa w kradzieży, która rozpoczęło się wczoraj przed sądem przysięgłych i o której podaliśmy wiadomość, jako oskarżeni występują: Franciszek Garzela v Gazela, murarz 21 lat, Walenty Nosieczyński false Nowstrzewski, wyrobnik 20 lat, Wincenty Dymka, wyrobnik 24 lat, Zygmunt Kopa, wyrobnik 22 lat, Józef Kański, pokrywacz dachów 25 lat. Ignacy Pokorny, pomocnik murarski 20 lat, rodem z Warszawy, Michał Czech ra vel Cachora, czeladnik szewski 25 lat, Józef Tyrański wyrobnik 20 lat, Jan Józef Jabłoński, pomocnik murarski 18 lat, Maryanna Faberówna, zwana Kozakowska, wyrobnica 20 lat licząca, Salomea Bartyzelówna, wyrobnica lat 32, Teresa Sala, bez zajęcia, lat 19, Franciszka Tomera, bez zajęcia, lat 19, Agata Kaniowa, właścicielka kawiarni, lat 32, Jan Kania, mąż poprzedniej, 32 lat, Bernard v. Berek Weinreb, przedsiębiorca, lat 65, Rozalia Weinreb, żona poprzedniego, lat 62, i J. Ślusarczyk, wyrobnik, 28 lat. Rozprawa potrwa 3 dni. Oskarżeni częściowo przyznają się do winy, częściowo zaś zaprzeczają osnowie aktu oskarżenia; głównie zaś przeczą, jakoby stanowić mieli zorganizowaną bandę czy szajkę złodziejską.

Akt oskarżenia przytacza wszystkie wykryte kradzieże, których się dopuścili oskarżeni. Jest ich bardzo wiele, a niektóre przedstawiają sprawców jako nader zręcznych i śmiałych rzezimieszków. Kradli oni, co się tylko dało, włamując się do mieszkań prywatnych. Długo się to udawało, sprawcy zdołali niaraz umknąć mimo pogoni, aż wreszcie dostali się w ręce sprawiedliwości.

Dziś odbywają się undne przesłuchania świadków, których powołano aż 30.

Zmarli. Stanisław Henisz, adjunkt kolei państwowych w Stanisławowie, zmarł w Krakowie w 45 roku życia.

W „Sokole" w Podgórzu odbyło się w niedzielę przedstawienie amatorskie, urządzone przez istniejące w łonie „Sokoła" Kółko amatorskie. Odegrane zostały dwie sztuki: „Kajcio" Dobrzańskiego i „Wiesław", sztuka ludowa ze śpiewami. Przedstawienie wypadło pod każdym względem poprawnie wykonawcy zbierali uznanie w formie oklasków. Licznie zebrana publiczność, nietylko z Podgórza, lecz i z Krakowa i okolicy, bawiła się wybornie, a fundusz budowy gniazda sokolego zasilony został znaczną sumą.

Towarzystwo ratunkowe udzieliło dziś pomocy jednemu z popisowych, Franciszkowi Bielikowi z Rzączki. W ulicy św. Marka przyszły rycerz przejechany został przez wóz. Koło przeszło mu przez twardą głowę, lecz tak szczęśliwie, że na zdarciu skóry się skończyło. Ten twardogłowy ma kwalifikacye do rycerskiego rzemiosła.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj przytrzymała policya dwóch nieletnich chłopaków za kradzież dolnych części rynien. Mimo tego, że kradzieże tego rodzaju przynoszą sprawcom bardzo małe korzyści, jest wielu specyalistów, zajmujących się niemi.

Napad na ulicy. Wczoraj o godz. 8 wieczorem dwaj jacyś ludzie napadli na ulicy Nad Rudawą idącą po sprawunki do miasta służącą Katarzynę Pająk i ograbili ją z chustki, poczem uciekli w stronę Zwierzyńca, zanim okradziona zdołała się zoryentować i przywołać pomocy policyi.

Dyplom lekarzy weterynaryi w lwowskiej Akademii weterynaryi otrzymali pp.: Jan Stanisław Pawlin, rodem z Rzeszowa, i Jan Włodzimierz Terlecki, rodem z Przemyśla, obaj z odznaczeniem.

Z Nowego Sącza donoszą 6 b. m.: Wczoraj odbyła się rozprawa Kazimierza Rozwadowskiego, auskultanta sądowego w Mszanie Dolnej, lat 28 liczącego, który postrzelił freitra Roberta Kriszkiego w nocy na 25 lipca 1898 w Limanowy. Podsądny stawał bez obrońcy z wolnej stopy za kaucyą 5000 złr. Po krótkiej przemowie oskarżonego, że nie miał złego zamiaru, nie znając wcale dotąd poszkodowanego Kriszkiego i że wszystko czynił w własnej obronie, trybunał uwzględniając rozdrażnienie oskarżonego w chwili popełnienia czynu, uznając oskarżonego winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, skazał go na dwa miesiące więzienia i na zapłacenie Kriszkiemu odszkodowania 1000 złr., przy odesłaniu Kriszkiego z resztą żądanego odszkodowania 4600 złr. na drogę prawa cywilnego. Zasądzony zgłosił od wyroku co do winy zażalenie nieważności, zaś co do przyznanego odszkodowania odwołanie.

Kradzież w klasztorze OO. Jezuitów. W Nowym Sączu rozpoczęła się rozprawa karna przed przysięgłymi przeciw Ludwikowi Szklarczykowi, oskarżonemu o kradzież na szkodę Jezuitów w N. Sączu, na kwotę przeszło 4200 złr. Ludwik Szklarczyk, mając lat 16, wstąpił w r. 1881 do zakładu Jezuitów i przebywał przez lat kilkanaście w klasztorach: w Starej Wsi, Tarnopolu, Chyrowie, Nowym Sączu i Krakowie aż do 26 czerwca 1896. Został członkiem zakonu, mając wszystkie śluby i przywileje zakonne. W klasztorach tych pełnił różne urzędy braterskie, był zakrystyanem, fartyanem itp. Następnie zrzucił suknię duchowną i objął posadę ekonoma. W czasie między 9 a 19 marca 1896 r., gdy przebywał w klasztorze w N. Sączu, popełniono kradzież gotówki 4200 złr. i o spełnienie tej kradzieży, oraz innej na 360 złr. jest podejrzany. O wyroku doniesiemy.

Skazany za obrazę majestatu na pół roku więzienia rysownik monachijskiego humorystycznego pisma *Simplicissimus*, Heine, otrzymał wiadomość, że w drodze łaski cesarskiej kara więzienia zamienioną została na areszt forteczny.

Stanisławów, 6 marca. (Koresp. *N. Reformy*). Kasyno tutejsze, dotąd noszące nazwę „mieszczańskie" zmieniło ją na „miejskie" Znaczna liczba urzędników czynnych w stowarzyszeniu zmianę spowodowała; — nie powinno to przecież wywoływać niechęci obywateli mieszczan, którzy w wspólnem towarzyskiem pożyciu z ludźmi pracy biurowej jedno istotnie miejskie ognisko tworzyć powinni, na wzajemny pożytek i chlubę miasta.

Wczoraj pochowaliśmy tu z okazałością zwłoki ś. p. Józefa Zaleskiego, em. generała, marszałka polnego, ozdobionego wielu orderami. Zmarły był w mieście naszem, gdzie, po wystąpieniu z czynnej służby w roku zeszłym osiadł, postacią popularną i powszechnie lubianą. Świadczył o tem pogrzeb, w którym uczestniczyło, rzec można, całe miasto. Ś. p. Józef Zaleski był bratem b. ministra, Filipa; w roku zeszłym wstąpił w związki małżeńskie z panią Gabryelą Załęską. Liczył lat 61.

Zmarł tu także: Jan Kiernik, asystent pocztowy, przeżywszy lat 33.

Na politechnice wiedeńskiej zdali drugi egzamin rządowy Krakowianie Natan Kukuk, Jan Skowroński i Filip Beckman.

W akademii górniczej w Leoben uzyskali stopień inżynierów hutniczych pp. Teofil Cholewa z Grodziszcza na Śląsku i Henryk hr. Broel-Plater z Niekłania w Królestwie Polskiem.

O katastrofie, spowodowanej wybuchem prochu w magazynie marynarki, znajdującym się w Lagoubran pod Tulonem, podajemy dziś bliższe szczegóły w uzupełnieniu wczorajszych doniesień telegraficznych. Dnia 5 b. m. o godz. pół do trzeciej rano nastąpił straszliwy wybuch z przyczyny dotychczas jeszcze przez śledztwo niewyjaśnionej, w w każdym jednakże razie należy możliwość złośliwego czynu wykluczyć. Fachowcy sądzą, że eksplozyę spowodował chemiczny rozkład bezdymnego prochu. Dotychczas stwierdzono, że zginęło 70 osób, a 110 odniosło rany. Z siedmiu żołnierzy, którzy odbywali straż przy magazynie, czterej zginęli, a trzej odnieśli ciężkie rany. W promieniu dwóch kilometrów wszystko zniszczone, domy, drzewa i wszelka kultura rolna. Odgłos wybuchu słyszano aż w Nizzy, a wstrząśnienie dało się uczuć wzdłuż całej Riviery. W chwili eksplozyi gościńcem, biegnącym nad brzegiem morskim, jechał wóz z czteroma ludźmi. Olbrzymie parcie powietrza wrzuciło jak łupinę wóz do morza i trzej podróżni utonęli. Wdrożono akcyę ratunkową, a ministerstwo marynarki pospieszyło pierwsze z ofiarą 10 tysięcy franków.

Sposób życia cara jest skromny i ściśle według zegaru uregulowany. — Samodzierżca Rosyi wstaje o godz. 8 rano, a o 9 tej zasiada z carową do porannego śniadania, do którego podają zawsze herbatę. Po przeczytaniu gazet odbywa półgodzinną przechadzkę w parku. O godzinie 11 załatwia sprawy państwowe w ten sposób, że przyjmuje codziennie po kolei po dwóch ministrów. Następnie odbywają się audyencye. O godzinie 1½ spożywa car śniadanie również w towarzystwie żony, po czem wyjeżdża na półgodzinny spacer. Po powrocie znowu przyjęcia; o tej samej porze w apartamentach własnych przyjmuje carowa. Od godziny 4 do 8 wieczorem pracuje Mikołaj II, poczem w gronie rodziny zasiada do obiadu. O godz. 9. najpóźniej o 10 wraca do pracy, która trwa do północy. W godzinach wieczornych carowa znajduje się w towarzystwie męża, rysuje, haftuje, lub gra na fortepianie. Wyjątkowo tylko podczas niezwykłych uroczystości zmienia car na czas krótki sposób życia w rodzinie.

Program uczczenia pamięci Puszkina został już zatwierdzony przez cara. W dniu 26 maja (st. st.) mają się odbyć modły żałobne i liturgia w soborze kazańskim w Petersburgu, w cerkwi przy liceum aleksandryjskiem i w cerkwi kawaleryjskiej, gdzie odbyło się nabożeństwo przed pogrzebem poety; w Moskwie w cerkwi Wniebowstąpienia, jako parafii, gdzie się urodził poeta, oraz w klasztorze światogorskim w gubernii połtawskiej i na mogile poety. Tegoż dnia po nabożeństwie ma się odbyć uroczyste publiczne posiedzenie carskiej akademii nauk, ma być otwarta wystawa przedmiotów, należących do Puszkina. Prawdopodobnem jest urządzenie na pamiątkę Puszkina w carskich teatrach przedstawień dramatycznych i operowych utworów poety, w kwietniu w tygodniu powielkanocnym w ciągu dni trzech. Postanowiono prosić wszystkie wyższe instytucye rządowe, pod których zarządem znajdują się zakłady naukowe, aby uwieczniły pamięć poety za pomocą właściwych uroczystości. Zapowiedzianem jest w obu stolicach i całej Rosyi, gdzie to będzie możliwem, urządzenie szeregu odczytów dla ludu z obrazami niknącemi, zaczerpniętemi z utworów Puszkina. Na pamiątkę uroczystości komitet chce polecić profesorowi Wasniecowowi przygotowanie wedle jego wyboru ilustracyi do jednego z dzieł Puszkina; wyjednać pozwolenie na wybicie medalu pamiątkowego; medale srebrne i bronzowe wydać wszystkim uczniom kończącym zakłady naukowe z nagrodami w r. 1899, niezależnie od otrzymanych przez nich nagród; prosić cara o utworzenie przy akademii nauk wydziału literatury nadobnej, celem uczczenia pamięci Puszkina, eraz o przyjęcie przez rząd opieki nad utrzymaniem grobu Puszkina w światogórskim klasztorze, o nabycie na własność rządu domu, a jeśli możliwe, całej ziemi w majątku rodziny Puszkina Michajłowskoje, z nadaniem pozwolenia szlachcie pskowskiej na urządzenie tam przytułku dla ubogich zgrzybiałych autorów.

Skarb kijowski. Na posiedzeniu Towarzystwa archeologicznego w Kijowie prof. Pietrow odczytał referat o wartości numizmatycznej skarbu, znalezionego, jak donosiliśmy przed kilku tygodniami, w Ławrze kijowskiej. Najcenniejszą zdobyczą jest złoty medal księcia K. Ostrogskiego, wagi około 5 dukatów, przedstawiający po jednej stronie postać księcia z długą brodą, ubranego w futro gronostajowe, naokoło portretu napis po łacinie: „Konstantyn książę Ostrogski, wojewoda kijowski, marszałek ziemi wołyńskiej, starosta włodzimierski"; po drugiej zaś stronie medalu herb książąt Ostrogskich (pogoń, miecz i t. d.). Towarzystwo archeologiczne zamierza wydać kilka odbitek medalu, jako też niektórych innych znalezionych ważniejszych medalów, między któremi znajdują się złote: Batorego (1 egz.) i Zygmunta III (2 egz.). Na wystawie Towarzystwa starożytności i sztuki w Kijowie znajduje się, między innemi, egzemplarz kroniki Stryjkowskiego, a jest to wydanie najstarsze, nader rzadkie.

Środek na odzyskanie mowy. Radykalny środek na odzyskanie mowy zastosował jeden z lekarzy kijowskich, jak o tem donosi *Kijowskoje Słowo*. Z Białej Cerkwi przybyła do słynnego w Kijowie lekarza para małżonków żydów ze swym ukochanym, 8 letnim synkiem, który, ni stąd, ni zowąd, będąc najzdrowszym w świecie, naraz... oniemiał. Lekarze miejscowi zapisywali mu mikstury jakieś, które nic nie pomogły. Doktor kijowski, starannie zbadawszy chłopca, nabrał przekonania, że malec udaje; rzekł tedy do rodziców: „Zostawcie nas państwo samych, rozerznę mu brzuch, a wtenczas przekonamy się, co mu brak!" Na to chłopiec zerwał się, jak oparzony, i zaczął krzyczeć bardzo wyraźnie, że rznąć brzucha wcale nie potrzeba, bo to jest niebezpieczna operacya; udawał zaś niemego dlatego, że mu nauka w chederze dokuczyła do żywego.

Ze Stowarzyszeń.

= **Z Towarzystwa im. Kopernika.** Posiedzenie Towarzystwa odbędzie się we czwartek 9 b. m. o godz. 6 w sali wykładowej zakładu fizycznego (ulica św. Anny l. 6). Na porządku dziennym: 1) Odczyt dra Zdzisława Krygowskiego „O niektórych abstrakcyach współczesnej matematyki". 2) Sprawa osiągnięcia środków materyalnych na rzecz Muzeum im. Kopernika. Goście mają wstęp wolny.

= **Z krak. Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.** Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych na posiedzeniu, odbytem dnia 25 lutego b. r., przyjęło do wiadomości sprawozdanie komisyi skrutacyjnej, udzieliło ustępującemu wydziałowi absolutoryum i dokonało wyboru wydziału na rok bieżący. Prezesem jednomyślnie wybrano radcę szkolnego, dyrektora Tomasza Sołtysika, a wiceprezesem dyrektora Stanisława Siedleckiego. Nowo wybrany wydział ukonstytuował się na posiedzeniu, odbytem dnia 3 marca b. r. W skład jego, oprócz wymienionych już prezesa i wiceprezesa, wchodzą profesorowie: Bednarski Stanisław, Bryl Jan, Grzanowski Bronisław, Jaglarz Andrzej, Jaworski Stanisław (skarbnik), dr. Karbowiak Antoni, Kosiński Kajetan, dr. Kurpiel Antoni (zastępca sekretarza), Kunz Karol. Matusiak Szymon (sekretarz), dr. Opuszyński Karol, Rzepiński Stanisław.

= **Walne zgromadzenie Stowarzyszenia nauczycielek** w Krakowie odbyło się w dniu 5 b. m. we własnym lokalu przy ulicy Krupniczej o godz. 4 po południu. Na posiedzenie przybył także delegat namiestnika, p. Laskowski, członek honorowy stowarzyszenia. Prezesowa, pani Wanda Żeleńska, zagaiła posiedzenie przemówieniem, w którem przedstawiła obraz czynności w roku ubiegłym i stwierdziła ogólny rozwój i pomyślny stan funduszów Towarzystwa. Majątek Towarzystwa wynosił z końcem 1898 roku ogółem 27.323 złr., w porównaniu więc do roku 1897 przybyło 432 złr. W końcu swego przemówienia wspomniała przewodnicząca o zmarłych członkach stowarzyszenia, których pamięć obecni uczcili przez powstanie z miejsc. Z porządku rzeczy miało nastąpić sprawozdanie kasowe za rok 1898, ponieważ jednak poprzednio rozdano je członkom, przeto uwolniono podskarbiego od odczytania

i udzielono wydziałowi absolutoryum. P. Podgórska przedstawiając obraz czynności dziesięciolecia i pod każdym względem świetny rozwój i przyrost majątku stowarzyszenia, składa gorące podziękowanie prezesowej, podskarbiemu p. Müldnerowi i całemu wydziałowi, który tak gorliwie i sumiennie spełnia swoje obowiązki.

W dalszym ciągu posiedzenia nastąpił wybór członków wydziału. Jednomyślnie wybrani zostali: prezesową p. W. Żeleńska wiceprezesową p. J. Pogonowska; członkami wydziału: pp. S. Górska, P. Spławińska, A. Stypkowska, M. Śleczkowska, A. Ulanowska, A. Zakrzewska, M. Vimpellerowa, prof. dr L. Cyfrowicz, H. Müldner, ks. kanonik St. Spis; zastępcami: pp. Barańska, L. Bojarska, E. Friedberg, M. Mayerberg, K. Wędkiewiczowa. Do komisyi kontrolującej wybrano: pp. M. Świderską, K. Mayerberg i W. Śleczkowskiego. Podskarbi, p. Müldner, wracając do przemówienia przewodniczącej, poleca gorąco paniom nauczycielkom sprawę ubezpieczenia w tutejszem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, które pod tym względem uczyni wszelkie możliwe ułatwienia w zniszczaniu premij, jeżeli zbierze się odpowiednia liczba osób. P. Friedberg wnosi o zawiązanie stosunków z pokrewnemi stowarzyszeniami niemieckiemi i francuskiemi w Wiedniu, Berlinie, Szwajcaryi i t. p., o tłómaczenie w tym celu sprawozdań i rozesłanie ich. Sprawę tę przekazano wydziałowi do załatwienia. Ponieważ nikt więcej głosu nie zabierał, przeto przewodnicząca zamknęła posiedzenie o godz. 5 po południu.

= **Wydział Towarzystwa im. Jana Matejki** ogłasza, iż w miesiącu lutym b. r. zwiedziło Dom Matejki 90 osób. W tymże miesiącu złożyli na rzecz Domu dobrowolne datki pp.: Teodor Gundalski 6 kor., Jadwiga Lubomirska 3 kor., J. Bobrowski 2 kor., czyli razem wraz z dochodem ze wstępów 53 kor. 40 hal.

Dom Matejki otwarty jest w środy, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 20 ct., we czwartki w tychże godzinach za opłatą 1 kor. od osoby. Poza temi godzinami można zwiedzić Dom każdego dnia za zgłoszeniem się do kustosza i złożeniem na rzecz Domu przynajmniej 2 kor. od osoby.

= **Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe** w miesiącu lutym b. r. udzieliło pomocy 219 razy, mianowicie: w dzień 174, w nocy 45 razy. Nieszczęśliwemi wypadkami dotkniętych było: mężczyzn 117, kobiet 91, dzieci 7. Lekarze interweniowali 2 razy. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 3 razy. Służbę pełniło ochotników 40. Liczba członków: wspierających 260, czynnych lekarzy 38, czynnych medyków 76.

= **W Stowarzyszeniu izr. młodzieży handlowej** w Krakowie (ulica Zielona l. 7) jutro w środę odbędzie się VI wieczorek towarzyski. Początek o godz. 8 wieczorem.

= **Stowarzyszenie przemysłowe** krawców i kuśnierzy we Lwowie ogłasza: Usiłowaniom przełożonego korporacyi krawieckiej i Towarzystwa dostaw dla armii we Lwowie powiodło się uzyskać roboty krawieckie dla urzędników i służby kolei państwowej, dla policyi i dla obrony krajowej. Daje to możność korzystnej pracy dla majstrów i towarzyszy krawieckich, którzy albo chwilowo bez pracy pozostają, albo pragną specyalnie zawodowi konfekcyi mundurowej się poświęcić. Roboty w tym celu może im dostarczyć Towarzystwo dostaw dla armii we Lwowie (ulica Zielona l. 32), gdzie się zgłaszać należy. Zarząd warsztatu przyjmuje zgłoszenia zarówno ze Lwowa, jak i z prowincyi.

Konkursy. Wydział Rady powiatowej w Stryju rozpisuje konkurs na posadę sekretarza powiatowego z płacą roczną 1200 złr., tudzież z prawem do emerytury i do trzech dodatków pięcioletnich w wysokości 10% stałej płacy. Podania wnosić należy najdalej do 31 marca 1899 do Wydziału powiatowego w Stryju.

Celem obsadzenia opróżnionych: przy sądzie krajowym w Krakowie dwu, przy sądzie obwodowym w Wadowicach jednej i przy sądzie powiatowym w Wieliczce jednej posady kancelisty sądowego w XI randze rozpisuje się konkurs z terminem do 8 kwietnia 1899.

W celu obsadzenia dwu posad sekretarzy powiatowych z systemizowanemi poborami X klasy rangi, ewentualnie dwu posad kancelistów namiestnictwa z systemizowanemi poborami XI klasy rangi, rozpisuje się konkurs z terminem do końca marca 1899 r.

Upadłości. Celem powzięcia przez ogół wierzycieli masy konkursowej Władysława Rausza uchwały co do sposobu spieniężenia wierzytelności i praw do tejże masy konkursowej należących, tudzież co do przyznania wynagrodzenia poprzedniemu zarządcy masy adw. dr. Schwarzowi i ewentualnego uwolnienia go od złożenia rachunków, zwołuje się ogół wierzycieli masy konkursowej Władysława Rausza, zarządcę masy, delegacyę wierzycieli i krydataryusza na audyencyę w dniu 22 marca 1899 o godzinie 10 rano w krakowskim sądzie w biurze Nr. 2.

Przytulisko ubogich (Kazimierz, Krakowska L. 47 dla mężczyzn; Piekarska L. 21 dla kobiet) Bracia Tercyarze Świętego Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestowali (jutro i w dniach następnych) w ulicach: Rakowieckiej, Topolowej, Strzeleckiej, Starowiślnej, Wielopole, Wesołej, Kopernika, Radziwiłłowskiej, Pańskiej, Kolejowej i przyległych. Polecają ubogich w przytuliskach miłosierdziu publicznemu. Oprócz jałmużny w pieniądzach pożądane są: stara odzież, bielizna, obuwie i wszelkie resztki i nieużytki domowe i kuchenne.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożyła p. Sobańska 3 złr.

Urzędnicy pocztowi w Krakowie złożyli na szkołę polską w Biały 10 złr. i na gimnazyum polskie w Cieszynie 10 złr.

Z kalendarza. We wtorek 7 marca: Tomasza z Akwinu; we środę 8 marca: Jana Bożego w. i Beaty p.

Wschód słońca o g. 6 m. 7, zachód o g. 5 m. 32. Długość dnia g. 11 m. 25.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 marca pogoda; termometr od —7,9° doszedł do —0,8 C. Barometr zwolna opada.

Dnia 7 marca o godzinie 7 rano stan barometru był 747,4 mm., termometru —5,4° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 8 marca: „On i ona", obraz sceniczny w 1 akcie Z. Sarneckiego. „Dziewiczy wieczór", akwarella sceniczna w 1 akcie G. Zapolskiej. „Noc w Belwederze", epizod na tle historycznem w 1 akcie, napisał A. Staszczyk.

We czwartek 9 marca: „Artykuł 264", komedya w 5 aktach K. Zalewskiego (po raz 1).

W piątek 10 marca: „Dla szczęścia", dramat w 3 aktach St Przybyszewskiego. „Warszawianka", pieśń z r. 31 St. Wyspiańskiego. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 11 marca: „Idealna żona" (*La moglie ideale*), komedya w 3 aktach Marka Pragi (nowość).

W niedzielę 12 marca: „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 30).

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 6 b. m. przypędzono 2845 węgierskich, 644 galicyjskich, 81 bukowińskich, 657 niemieckich, razem 4227 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 34 do 37 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 29 do 32 złr., poślednich od 24 do 28 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 34 do 36 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 29 do 33 złr., poślednich od 25 do 28 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 37 do 40 złr., wyjątkowo 41 złr., średnich od 32 do 35 złr., pośladnich od 26 do 30 złr., a wołów włościańskich od — do — złr., byki i krowy płacono od 23 do 35 złr. Tendencya: stała.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 7 marca. (*Telefonem.*) Towarzystwo kredytowe ziemskie zamianowało naczelnikiem swego wydziału rachunkowego w miejsce śp. Włodzimierza Budzynowskiego p. Edmunda Bilińskiego.

Kołomyja, 7 marca. Tutejszy poseł do Rady państwa, dr Trachtenberg, złożyć ma mandat, a w jego miejsce ubiegać się zamyśla dr Natan Seinfeld, zastępca dyrektora ruchu kolei państwowych w Stanisławowie.

Warszawa, 7 marca. Według krążących tu pogłosek *gradonaczalnik* petersburski generał Klejgels, zostanie nie gubernatorem w Kazaniu, lecz pomocnikiem generał-gubernatora Finlandyi; na jego miejsce zaś naczelnikiem miasta Petersburga mianowany będzie naczelnik miasta Odessy hr. Szuwałow.

Mówią także o rychłej dymisyi prezesa cenzury warszawskiej p Jankulio. Ma on być usunięty nie za to, że prześladuje Polaków, lecz za niedbalstwo w służbie.

Wiedeń, 7 marca. (*Telefonem.*) Dziś przed południem odbyła się pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego konferencya ministrów, w której wzięli udział: minister wojny Krieghammer, wspólny minister skarbu Kallay, komendant marynarki Spaun, obaj prezydenci ministrów Thun i Szell i obaj ministrowie skarbu Kaicl i Lukacs. Na konferencyi tej zastanawiano się nad sprawą zwołania delegacyj.

Wiedeń, 7 marca. *Wiener Ztg* ogłasza patent cesarski, datowany z dnia 6 bm, kontrasygnowany przez cały gabinet, a zwołujący następujące Sejmy na dzień 14 marca br.: czeski, styryjski, karyntyjski, kraiński, śląski i przedarulański.

Wiedeń, 7 marca. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz zwolnił od reszty kary 10 skazańców, w tej liczbie znajduje się 3 w Wiśniczu i jedna kobieta w lwowskim zakładzie karnym.

Wiedeń, 7 marca. *Wiener Ztg* ogłasza, że cesarz zezwolił na zaliczenie redaktora *Dziennika ustaw państwa* S. Nowińskiego *ad personam* do VII. klasy rangi urzędników państwowych.

Wiedeń, 1 marca. Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego we Lwowie Izydora Decykiewicza, sekretarzem sądowym w Krakowie.

Budapeszt 7 marca. *Węgierskie Biuro korespondencyjne* donosi z Wiednia: Prezydent Koloman Szell na audyencyi, trwającej przeszło godzinę, zdawał cesarzowi sprawę z położenia obecnego W ciągu dnia złożył Szell wizyty prezydentowi ministrów hr. Thunowi i członkom gabinetu austryackiego. Dziś wraca Szell do Budapesztu.

Budapeszt, 7 marca. Wyborcy miasta Szilagy, którego posłem dotąd jest baron Banffy, udzielili mu wotum ufności. W odpowiedzi nadesłał wyborcom br. Banffy list, w którym donosi, iż zupełnie zdaje sobie z tego sprawę, iż ustąpienie jego, aczkolwiek dobrowolne, mimo to było upadkiem politycznym.

Berlin, 7 marca. Parlament przyjął w trzeciem czytaniu projekt, dotyczący ustanowienia osobnego bawarskiego senatu przy trybunale wojskowym Rzeszy. Bawarczycy niezadowoleni są, że siedzibą tego senatu będzie Berlin.

Berlin, 7 marca. Parlament niemiecki ukończył rozprawy nad budżetem ministerstwa wojny i przyjął go w myśl wniosków komisyi.

Paryż, 7 marca. Telegram z Madagaskaru donosi, iż kwarantanna w Tamatawe została zniesioną.

Konstantynopol, 7 marca. *Agence de Constantinople* donosi, że władze tureckie w Monastyrze, w Macedonii, dowiedziawszy się, iż dwóch dowódców oddziałów powstańczych przekroczyło potajemnie granicę od strony Grecyi, postanowiły ich aresztować. Grecy ci schronili się w pewnej owczarni, w okolicach Serfidżije, gdzie wraz z miejscowym owczarzem stawili czynny opór żandarmom tureckim, z których jednego zabili, a dwóch ranili. Żandarmerya odpowiedziała strzałami, skutkiem których wszyscy trzej oporni zostali zabici. Znaleziono przy ich trupach karabiny systemu Gras'a, któremi uzbrojona jest armia grecka.

Nowy Jork, 7 marca. Z Manilli donoszą, że ubiegłej nocy powstańcy usiłowali zdobyć wodociąg, zaopatrujący miasto w wodę do picia. Przyszło do zaciętej walki, w której powstańcy i wojsko amerykańskie poniosły znaczne straty.

Nowy Jork, 7 marca. Cesarz niemiecki wystosował do żony chorego pisarza angielskiego Rudyarda Kiplinga następujący telegram: „Jako entuzyastyczny wielbiciel dzieł małżonka Pani oczekuję z niecierpliwością wiadości o stanie jego zdrowia. Oby Bóg zachował go dla Pani i dla tych wszystkich, którzy dla niego czują wdzięczność za wzniosłe opiewanie czynów naszej wielkiej, wspólnej rasy".

Pani Kipling za pośrednictwem niemieckiej ambasady w Waszyngtonie podziękowała cesarzowi, donosząc zarazem, że Kipling znajduje się już na drodze do wyzdrowienia.

Ks. Stojałowski oskarża...

Lwów, 7 marca. (*Telef.*) Dziś o godzinie 9½ rano rozpoczął się trzeci proces księdza Stojałowskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli: dr. Ernest Adam, redaktor *Przeglądu Wszechpolskiego* i p. Rafalon, członek partyi socyalno demokratycznej.

Zaraz na wstępie ks. Stojałowski odstępuje od oskarżenia przeciw p. Rafalonowi, a trybunał go uwalnia.

Dr. Adam oskarżony jest o to samo, co poprzedni redaktorowie i o szereg artykułów w *Przeglądzie Wszechpolskim* zamieszczonych, a zatytułowanych: „Mojżesz galicyjski", „Nawrócony antysemita" i t. d. W artykułach tych zarzucono księdzu Stojałowskiemu „nikczemne" współpracownictwo w *Dniewniku Warszawskim*, budzące wstręt w ludziach uczciwych; zasady moralności dla ks. Stojałowskiego nie istnieją. Ponad to zarzucono w artykule ks. Stojałowskiego, że przez agitacyę wywołał w ubiegłym roku rozruchy antysemickie w kraju

Po odczytaniu aktu oskarżenia ks. Stojałowski stawia wnioski: I. o odczytanie stenograficznego sprawozdania z przemówienia namiestnika Pinińskiego w Sejmie, a traktującego o genezie rozruchów; II. o zawezwanie na świadków włościanina Czerwenki, który na wiecu w Łańcucie ostrzegał lud przed bójkami i posłów Szajera i Kubika.

Dr Grek zgadza się na wniosek pierwszy, oponuje drugiemu.

Oskarżony dr Adam zaznacza, że polemika z człowiekiem, któremu w dwóch procesach udowodniono czyny niehonorowe, bynajmniej nie jest zaszczytem. Ks. Stojałowski czytelnikom swoich gazetek opowiadał cuda, że przyśnił mu się Mojżesz, nagi, z ciałem smukłem, i Mojżesz ten dawał mu wskazówki, jak ma z ludem postępować. Sojuszników swoich obdarzał ks. Stojałowski łaskami, przeciwników dotkliwie karał.

Oburzał się ks. Stojałowski na Daszyńskiego, że ogłosił jego prywatne listy, a sam również ogłaszał listy swoich dawnych sojuszników. Dr. Kannerowi, redaktorowi wiedeńskiej *Die Zeit*, obiecał ks. Stojałowski szereg artykułów o Galicyi, wziął zaliczkę, artykułów nie dostarczył, a zaliczki nie zwrócił.

Od p. Feldmana, redaktora *Dziennika Krakowskiego*, ks. Stojałowski żądał honoraryum i chciał w tym dzienniku pisać, aczkolwiek wiedział, że dziennik ten ma wręcz inne zapatrywania, jak on sam (Stojałowski).

W dalszym ciągu dr. Adam zaznacza, że ma dowody, iż były kasyer miejski Kłosowski wspierał pieniądzmi Stojałowskiego, a gdy Kłosowski został skazany, Stojałowski naigrawał się z niego w swoich gazetkach. Dowodu na stosunki ks. Stojałowskiego z Brockiem mowca nie może przedstawić, ale wykaże, że ks. Stojałowski był w stosunkach z *Dniewnikiem Warszawskim* i że stosunek ten był wysoce niemoralny.

Na tem odroczono rozprawę do godziny 4 po południu.

Walne zgromadzenie członków Gal. Kasy Oszczędn.

Lwów, 7 marca. (*Telefonem.*) Dziś przed południem odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Gal. Kasy Oszcz. Przewodniczył rektor Małecki, funkcye komisarza rządowego spełniał radca dworu Jaegerman. Członków przybyło 43, między innymi były minister Loebl, marszałek Badeni, prez. sądu Tchórznicki, wiceprez. apelacyi Dylewski, prez. miasta Małachowski.

Małecki wyjaśniał, że celem zgromadzenia jest przyjęcie zmiany statutów, pod którym to warunkiem kraj dał gwarancyę za wkładki.

Markiewicz zaznaczył, że nieuzasadnione były zarzuty, czynione członkom wydziału, jakoby ci żadnej nie wykonywali kontroli.

Dylewski proponuje, aby *en bloc* przyjąć przedłożone zmiany statutu.

Tchórznicki zaznacza, że rządowi i krajowi należy się wdzięczność za ratowanie Kasy. Należy dlatego przyjąć propozycyę i uchwalić zmianę statutu.

Onyszkiewicz stwierdza, że władze i Sejm wiele zrobiły, jednak i członkowie muszą coś zrobić.

Małachowski stawia wniosek, aby polecono Wydziałowi Kasy, określenie pewnego *maximum* pożyczek hipotecznych.

Sołowij sprzeciwia się temu.

Wniosek odesłano do komisyi.

Statut *en bloc* przyjęto.

Do uzupełniających wyborów czterech członków Wydziału nie przyszło, sprawę odesłano na zwyczajne walne zebranie.

Z Sejmu.

Lwów, 7 marca (*Telefonem*). Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu krajowego toczyć się będą rozprawy nad wnioskiem Kramarczyka o zmianę ustawy o seminaryach nauczycielskich. Również załatwionym być ma projekt ustawy budowlanej dla mniejszych miast, miasteczek, wsi i obszarów dworskich i odczytane sprawozdania w różnych sprawach komisyj: przemysłowej, petycyjnej i sanitarnej.

Z komisyi budżetowej.

Lwów, 7 marca. (*Telefonem.*) Komisya budżetowa odbyła dziś posiedzenie, na którem marszałek Badeni wyłuszczał swoje zapatrywanie na budżet krajowy. Zdaniem marszałka widoki na rok 1900 nie są tak złe, jak przypuszczają. Wydatki rosną, szczególnie na cele szkolnictwa, ale dochody również się wzmagają. Mimo to marszałek przewiduje, że niezależnie od podwyższenia płac nauczycielskich na rok przyszły przyjdzie podwyższyć dodatki do podatków.

Romanowicz stawia wniosek, aby dla obmyślenia tej sprawy wybrać subkomitet, złożony z 5 członków.

Uchwalono.

Kozłowski referował następnie o budżecie szkolnym. Skonstatowano, że w rubryce płac nauczycieli zwiększyła się pozycya o 25.000 złr.

Umierająca królowa.

Bruksela, 7 marca. Stan zdrowia królowej polepszył się, ale zawsze jest bardzo groźny. Febra zmniejszyła się. Koło północy uzyskała królowa przytomność i poznała króla i ks. Klementynę. Zrana posiliła się królowa mlekiem.

Bruksela, 7 marca. (*Telefonem.*) Królowa przebyła dzisiejszą noc dobrze. Stan zdrowia nieco się polepszył.

Z trybunału francuskiego.

Paryż, 7 marca. Połączone wydziały trybunału kasacyjnego wyznaczyły Ballot-Beaupré'go na referenta w sprawie rewizyi procesu Dreyfusa. Ballot-Beaupré jest następcą Beaurepaire'a na stanowisku prezydenta cywilnego wydziału trybunału kasacyjnego.

Publiczna rozprawa w sprawie rewizyi procesu Dreyfusa, jak zapewniają, odbędzie się nie wcześniej jak 10 kwietnia.

Paryż, 7 marca. Trybunał kasacyjny zasuspendował sędziego Grosjeane'a na dwa miesiące za jego interwencyę w sprawie Dreyfusa.

Paryż, 7 marca. Sędzia śledczy Pasques przesłuchał wczoraj pułkownika i kilku żołnierzy 82 pułku piechoty w sprawie Deroulède'a.

Paryż, 7 marca. Zapowiedziana na wczoraj przez dep. socyalistę Fournière'a interpelacya, dotycząca roli, jaką sztab generalny odegrał w procesach Zoli i Esterhazego, została odroczona do następnego dnia z powodu nieobecności ministra wojny, który przewodniczył najwyższej Radzie wojennej.

Rewelacye Esterhazy'ego.

Paryż, 7 marca. Ogłoszone w *Daily Chronicle* sprawozdanie Esterhazego z jego zeznań przed trybunałem kasacyjnym wywołało wielką sensacyę. Dzienniki zwracają uwagę, że w rewelacyach Esterhazego musi być część prawdy, i że na szczególną uwagę zasługuje twierdzenie jego, iż działał zawsze z rozkazu i z wiedzą swych przełożonych. Tym sposobem Esterhazy oskarża pośrednio generałów Boisdeffre'a, Gonse'a i Pellieux'go, że w milczącem lub wyraźnem porozumieniu z generałem Billotem urządzili tę intrygę, która skończyła się uniewinnieniem Esterhazego.

Millerand domaga się w *Lanterne*, aby przeprowadzono śledztwo w kierunku sprawdzenia, o ile rewelacye Esterhazego zgodne są z prawdą.

Zatarg z Rosyą.

Belgrad, 7 marca. Tutejszy poseł rosyjski, Szadowskij, który był obecny na wczorajszem nabożeństwie w katedrze z powodu rocznicy ogłoszenia Serbii królestwem, a następnie na przyjęciu u dworu, nie otrzymał zaproszenia na obiad dworski.

Zaraz wczoraj zawiadomił on skutkiem tego rząd serbski, iż opuszcza Belgrad, i że pierwszy sekretarz legacyjny, Mansurow, z polecenia rządu rosyjskiego załatwiać będzie sprawy poselstwa.

Jako powód niezaproszenia Szadowskiego na wczorajszy obiad dworski uważanem jest powszechnie to, że od chwili, gdy objął swój urząd, okazywał on nieprzyjazne uczucia wobec dworu i rządu serbskiego. Między innemi, utrzymywał on stosunki jedynie z osobistościami, należącemi do opozycyi, ograniczając się do stosunków ściśle urzędowych z członkami gabinetu i zwolennikami obecnego rządu.

Belgrad, 7 marca. Zajście z Szadowskim jest następstwem jego knowań z opozycyą, która sądziła, że przy jego pomocy zmusi króla do wydalenia z kraju Milana i że wtedy polityka rusofilska weźmie górę. Tym zapędom stawił czoło król Aleksander i kierunku polityki nie zmieniał. Już raz przyszło skutkiem tego do ostrego zatargu z Szadowskim, który zażądał od dworu spłaty długów na rzecz Rosyi. Król spełnił to żądanie.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt, 7 marca. Koła konserwatywne i handlowe przyjęły nowy gabinet przychylnie. Zwolennicy Sagasty wypowiedzieli już Silveli wojnę, partya jednak Gomoza obiecała mu swe poparcie.

Madryt, 7 marca. Rozwiązanie kortezów dało wczoraj powód w obu Izbach do demonstracyj. I tak, w Izbie posłów, gdy prezydent gabinetu Silvela odczytał dekret królowej-regentki, rozwiązujący kortezy, wielu posłów poczęło wnosić okrzyki: „Niech żyje wolność!" „Niech żyje republika!" „Precz z Jezuitami!". Woźni musieli opróżnić galeryę z publiczności, która nie chciała ustąpić dobrowolnie.

Podobne sceny odegrały się również w senacie.

Katastrofa pod Tulonem.

Tulon, 7 marca. Dotychczas wydobyto zwłoki 50 osób, które zginęły podczas wybuchu w Lagoubran. Sądzą, że dwa lub trzy ciała znajdują się jeszcze pod gruzami.

Paryż, 7 marca. Wedle *Figara* ilość zabitych w katastrofie pod Tulonem wynosi 54 osób, rannych 130. Stwierdzono, że istotnie wybuch spowodowała zbrodnicza ręka, albowiem znaleziono w pobliskim rowie, sięgający do prochowni drut, który prawdopodobnie za pomocą elektryczności rozpalono.

Paryż, 7 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych dep. Allard zażądał uchwalenia kredytu w kwocie 200.000 franków dla ofiar katastrofy tulońskiej. Wniosek ten przekazano komisyi budżetowej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Do niniejszego numeru dołącza się dla części P. T. Prenumeratorów zamiejscowych Cennik nasion, traw, roślin pastewnych, lasowych, warzywnych i kwiatowych, oraz nawozów sztucznych Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek gł., L. 34.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 7 marca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	15
" " srebrna	100	95
4% renta austryacka złota	[illegible]	[illegible]
4% " " koronowa	101	45
4% " węgierska złota	119	[illegible]
4% " " koronowa	97	85
Akcye Banku austro-węgierskiego	92	—
" kredytowe	36[illegible]	75
Londyn	120	47½
Marki	58	97½
20-to Markówki	11	[illegible]
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	[illegible]
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	162	25
Losy tureckie	62	80
Akcye Anglobanku	157	25
" Unionbanku	324	75
" Bankverein	278	50
" Laenderbanku	246	50
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	[illegible]	50
" " Południowej	67	—
" " Elbethal	256	—
" " Nordbahn	3430	—
" " Staatsbahn	36[illegible]	[illegible]
" " Alpine	243	60
" Tureckie Tabaczne	135	75
Ruble	127	37½

Berlin, 7 marca 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	45
Krótki Wiedeń	169	30
Banknoty rosyjskie	216	30
Krótka Warszawa	215	90
4½% Listy polskie	100	70
Renta włoska	94	90
Akcye kredytowe austryackie	230	87
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 7 marca 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	18	10
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	9	75
Żyto na jesień	8	06
Owies na jesień	6	08
Kukurudza	4	86

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 7 marca 1899 roku, godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	80	59	15
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	100	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	100	75
4% " " " "	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% " " " "	97	75	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	99	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% " " " "	100	50	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
" " Stanisławowa	54	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
" " hipot. " "	378	—	388	—
" " Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	205	—	210	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	25	211	25
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	293	—	294	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Fularowe materye jedwabne

najwyszukańsze zestawienia barw w niezmiernym wyborze, jakoteż czarny, biały i barwny jedwab, z poręczeniem za dobre noszenie. Bezpośrednia sprzedaż także sukien do domów prywatnych, wolna od cła i opłaty poczt. Tysiące pism z uznaniem. Próbki natychmiast.

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych

Adolf Grieder & Cie, Zurych (Szwajcarya).

Król. nadworni dostawcy. 372 2 10

Realność

pod L. or. 7 przy ulicy Łobzowskiej w Krakowie położona — **jest do sprzedania** — Bliższej wiadomości udzieli: **Kancelarya adwokata Dra Michała Koya w Krakowie,** ulica św. Jana Nr. 1. 593 1 3

Zdolny pomocnik księgarski

[illegible]najomiony dokładnie z wszelkiemi [illegible]nościami księgarskiemi — znajdzie [illegible]**raz** stałą i korzystną posadę.

[illegible]**zieniec** z ukończoną 4tą klasą gimnaz., lub **Panna** [illegible]atna, z dobrego domu, pragnąca poświęcić się zawodowi księgarskiemu, przyjęci być mogą **zaraz** na praktykę

Zgłoszenia osobiste lub listowne — **z dołączeniem świadectw i fotografii** — przyjmuje: **Księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie.** 595 1 0

NASIONA

Buraków pastewnych we wszystkich gatunkach — **Marchwi pastewnej olbrzymiej** — oraz **Nasiona ogrodowe i warzywne,** wszystkie świeże z gwarancyą kiełkowania — już otrzymał i poleca

handel Edwarda Fuchsa w Krakowie. 596 1 4

Korzystna propinacya dla katolików

do objecia od 1-go kwietnia 1899 r. w **Rajtarowicach** (powiat **Sambor,** poczta w miejscu). Zgłoszenia rychłe przyjmuje Zarząd gospodarczy tamże. 583 2 10

Do wynajęcia od 1 kwietnia na cele handlowe

I. piętro

przy **ul. Grodzkiej Nr. 14,** składające się z 3 pokoi frontowych, 2 przedpokoi i kuchni. — Wiadomość w **Magazynie futer A. Jachimskiego** tamże. 558 3 5

Rozsyłka sukna tylko dla prywat.

Odcinek 3·10 mtr. długi na całe ubranie męsk. koszt. tylko

zł. 2·80 z dobrej
„ 3·10 z dobrej
„ 4·80 z dobrej
„ 7·50 z lepszej
„ 8·70 z wybornej
„ 10·50 z b. dobrej
„ 12·40 z angielsk.
„ 13·95 z czesank.

prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr. Materye na zarzutki metr od złr. 3·25 wzwyż; pakłaki (lodeny), o pięk. kolorach, odcinek złr. 6·—, złr. 9·95; peruwiańskie i doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych, kolejowych oraz sędziów; wyborne czesanki (kamgarny), szewioty, jakoteż **materye na mundury dla straży skarbowej, żandarmeryi itd. itd.** wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

Kiesel-Amhof w Bernie

(Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki. 465 6 24

Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej,** niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki rabatowej.**

„Śmierć szczurom“

(Felix Immisch, Delitzsch, Saksonia)

jest najlepszym środkiem do szybkiego i niezawodnego wytępienia szczurów i myszy. Ludziom i zwierzętom wcale nie szkodzi. Dostać można w paczkach po 30 cnt. i 60 cnt. **w Krakowie:** w aptece pod „Złotą głową“, Rynek główny 13; w aptece pod „Białym orłem“, Rynek gł., linia A—B; tudzież w aptece **w Nowym Sączu, w Radomyślu i w Wojniczu.** 550 2 10

Ogłoszenie licytacyi ofertowej

Zarząd masy konkursoyej „Krajowego Towarzystwa handlowego w Krakowie“ rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na sprzedaż ryczałtową za gotówkę wszelkich zapasów towarów, znajdujących się w lokalu handlowym upadłego Towarzystwa (Rynek główny Nr. 26) a mianowicie: płócien, perkali, materyi bawełnianych i wełnianych, gotowej bielizny męskiej i damskiej, bielizny stołowej, kap i serwet jutowych, konfekcyi damskiej, gorsetów, wyrobów pończoszniczych, parasoli, parasolek, rękawiczek, kołder jedwabnych i wełnianych, kocyków i t. d. pozycyami 1 do 5588 włącznie inwentarza masy konkursowej objętych i według tego inwentarza na 48630 złr. 2 kr. a. w. oszacowanych, oraz urządzenia sklepowego wraz z kasą ogniotrwałą i z urządzeniem gazowem, pozycyami 5606 do 5676 włącznie inwentarza konkursowego objętego i na 687 złr. a. w. oszacowanego.

Oferty zaopatrzone znaczkami stęplowemi na 50 kr. a. w. z dołączeniem wadyum w wysokości 5% sumy ofiarowanej w gotowce, w książeczkach miejscowych kas oszczędności lub w papierach nadających się do lokacyi funduszów pupilarnych, a według kursu dziennego obliczyć się mających, należy wnosić **najpóźniej do dnia 13 marca b. r., godziny 12 w południe na ręce zarządcy masy Dra Kazimierza Smolarskiego, adwokata w Krakowie (ulica Grodzka L. 15),** gdzie także można przeglądnąć inwentarz konkursowy i zasięgnąć innych żądanych wyjaśnień.

Zarząd masy zastrzega sobie prawo wyboru między wniesionemi ofertami jak niemniej prawo nieprzyjęcia żadnej z nich. 578 3 5

Zarządca masy.

Zarząd pasieki

A. Kraińskiego w Jezierzanach koło **Czortkowa** — wysyła wyborny lipowy **miód prasny** (patokę) w blaszankach 5-kilogr. opłatnie po 5 złr. 20 ct. 511 5 6

Zakład ś. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ulica Karmelicka 66,

poleca na sezon wiosenny:

Nasiona warzywne i kwiatowe;
Szczepy i Krzewy owocowe;
wielki wybór Drzewek szpilkowych „Coniferów“;
Cebulki, Bulwy i Kłęcze kwiatowe;
Sadzonki warzywne i kwiatowe;
wielki dobór Roślin doniczkowych cieplarnianych.

Przyjmuje zamówienia na **Bukiety, Wieńce** i t. d. i t. d. 523 4 0

Na żądanie przysyła cenniki bezpłat.

BUCHALTER

i korespondent, władający językiem polskim i niemieckim tak w piśmie jak w mowie, obeznany w dziale towarów korzennych i materyałów aptecznych, **znajdzie umieszczenie zaraz w handlu J. Schaitter i Sp. w Rzeszowie.** — Tylko Panowie, odpowiadający powyższym wymogom, wolni zupełnie od wojska, zechcą nadsyłać zgłoszenia. Pożądane pismo wyraźne, a oferty z dołączeniem fotografii. 509 5 6

Do sprzedania

trzy nowe realności w Krakowie, z komfortem budowane, w głów. ulicach, blisko plant położone. Wiadomość w kancelaryi **Dra Karola Łepkowskiego w Krakowie przy ulicy Poselskiej.** 149 23 25

WINA własnego chowu

łagodnego, dobrze wystałego, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 ct.

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 413 7 0

Na zbliżające się Święta Wielkanocne

polecają niezbędne w każdym domu następujące

Artykuły do potrzeb domowych!

Masę woskową do podłóg,
Masę francuską do posadzek,
Farby olejne do podłóg,
Bursztynową glazurę do podłóg od znanej firmy L. Marx Gaaden,
Farbę bursztynowo - olejno - lakierową firmy O. Fritzego, Hetzendorf,
Glazurę spirytusową do podłóg,
Lakier bursztynowy czysty bezbarwny,
Aparaty do froterowania podłóg,
Szczotki do froterowania podłóg,
Szczotki do zamiatania,
Szczotki do czyszczenia sukien, aksamitów i kapeluszy,

Szczotki i pędzle do czyszczenia mebli,
Szczotki do czyszczenia obuwia,
Szczotki do mycia flaszek i szklanek,
Szczotki do czyszczenia szkiełek u lamp,
Szczotki do szurowania,
Łopatki blaszane do śmieci,
Mieszki do samowarów, trzepaczki trzcinowe,
Trzepaczki czcinowe,
Piórkowce do zmiatania kurzu,
Szczotki i aparaty hygieniczne do czyszczenia dywanów,

Szczotki do wcierania nóg,
Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe,
Chodniki kokosowe, ceratowe i z Linoleum,
Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie,
Ceraty na stoły i na meble,
Środki do czyszczenia metali,
Artykuły do czyszczenia naczyń, sprzętów kuchennych, okien i t. p.,

Sznury do rolet,
Sznury do bielizny,
Artykuły do prania,
Maszynki do prania blaszane i marmurowe,
Wyżymaczki z gumowemi walcami,
Wieszadła do wysuszania bielizny,
Opal, Feraxolin, Benzolinar, Aphanicon, Mydełka, Amoniak, Korę kwilaja, Korzeń mydlany i inne środki do czyszczenia sukien od plam,

Farby i krochmal do firanek,
Mydło „Maypole“ do farbowania,
Farby do farbowania materyi i piór,
Farby do potraw, cukrów i likierów,
Wykłuwacze do zębów,
Środki do konserwowania i czyszczenia obuwia,
Oliwę rzepakową, świece, zapałki itp. itp. 551 2 0

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A—B.

NOWA GAŁĘŹ PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Papier c. k. uprzywilejowanej

Fabryki Tutek cygaretowych

w Sassowie

istniejącej od roku 1865

przerabia

na bibułki w książeczkach i tutki cygaretowe

wyłącznie znana firma

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI

WE LWOWIE.

Fabryka SASSOWSKA wysyłała dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy

Oryginalne papierosy importowane z Egiptu i Turcyi wyrabiane są przeważnie z BIBUŁKI SASSOWSKIEJ.

Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichemi swemi wyrobami!

Nie bogaćmy zagranicznych przemysłowców, kupujmy odtąd **bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego,** wyrobu

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKIEGO we LWOWIE.

Bibułki i tutki cygaretowe z papieru **Sassowskiego**, wyrobu **S. Wierusz Niemojowskiego,** są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach, o ileby zaś ich nie było, uprasza się odnieść o nie wprost do fabryki.

Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 ct. za 100 sztuk. 587 1 0

Stwarzam nową gałęź przemysłu krajowego, która dostarczyć może zarobku setkom naszych robotników, a powodzenie i rozwój tego przedsiębiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.

Każda etykieta zaopatrzona jest firmą **S. W. Niemojowski,** oraz napisem **Sassów.** S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI, Lwów, ul. Wałowa 25.

Leśnictwo Zassów

(o. p. ZASSOW, stacya kolei i telegr. CZARNA),

wysyła za zaliczką niżej podane **nasiona leśne:**

Nazwa	Siła kiełk.	Za funt zł.	Za funt ct	Nazwa	Zbiór	Za funt zł	Za funt ct
Jodła Pinus abias	40%	—	20	**Grab** Carpinus bet.	Poręcza się zbiór z r. 1898.	—	20
Limba Pinus cembra	—	—	30	**Iglicznia** Gleditschia		—	25
Sosna pospol. P. silvestris	75%	1	80	**Jasion** Fraxinus excel.		—	15
„ **czarna** P. Austriaca	80%	1	20	**Jawor** Acer pseudopl.		—	25
„ **ameryk.** P. strobus	75%	3	20	**Klon** Acer platanoid		—	25
Modrzew P. larix	45%	1	—	**Olcha czarna** Alnus gl.		—	35
Świerk P. picea	80%	—	60	„ **biała** Alnus incana		1	—
Akacya Robinia po.	Poręcza się zbiór z roku 1898.	—	30	**Orzech czarny** Juglaus nigra		—	25
Buk Fagus silvestris		—	25	**Wiąz** Ulmus camp.		—	30
Brzoza Betula alba		—	25	**Żarnowiec** Spartium		—	40
Dąb Quercus pedune		—	6	**Jabłka ziarnówki**		1	—
Głóg Crataegus mon.		—	15	**Gruszki ziarnówki**		1	50

CENNIK: Sadzonek leśnych, Drzew parkowych, Krzewów ozdobnych i Roślin pnących przesyła darmo i opłatnie 565 2 20

Zarząd leśny Zassów pod Czarną.

Najlepsze maszyny de szycia i haftu

Gwarancya pięcioletnia.

SINGERA

pierścieniowe, czółenkowe, **Vibrating Shutle** itd., jakoteż **wszelkie części składowe** poleca fabryczny skład **oryginalnych Maszyn do szycia.**

Kraków, ul. Floryańska 34.

Cennik za darmo i opłatnie. 110 39 104

Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić

w Krakowie, Rynek gł. L. 25,

polecają swoje 363 12 0

znane z dobroci **Wina Wyspiańskie** białe i czerwone **Rumy Jamajkę, Śliwowicę bośniacką, Koniaki** i **Wina szampańskie** węgierskie, oraz znakomitą oryginalną **HERBATĘ** chińską.

Wysyłka na prowincyę transito.

Cenniki franco i bezpłatnie.

Herbata z Brodów!

ЧАЙ КИТАЙСКІЙ MARQUE DÉPOSÉ ТОРГОВАЯ МАРКА WA

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel** 58 20 0

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej . . . . złr 1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych 1.20
Znakomite **Kawy „Ceylon“** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz. 9 —

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gościowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. **w każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 94 17 0

KOMOGÉN!

Rzecz zdumiewająca! Rzecz zdumiewająca!

Krótko a węzłowato. **Komogen** jest nową, przezemnie wynalezioną, prawnie chronioną, przez powagi badaną **pomadą do włosów i do brody,** istotnie jedynym środkiem, **który rzeczywiście powstrzymuje wypadanie włosów i ich porost zadziwiająco przyspiesza. Słoik na** próbę za koronę przekonuje o niezawodnym skutku. — Dostać można u wyrabiającej **H. Winter w Wiedniu, IX., Bleichergasse 1.** — Komogén rozsyła się wszędzie za zaliczką. Mam liczne listy z uznaniem. Osobliwy skutek osięga się u dzieci ze słabym porostem włosów 471 2 10

Łaskawa Pani! Z Jej pomady Komogen jestem bardzo zadowolony. Proszę jeszcze o 4 słoiki. Trydent, 28 listopada 1898 r. Z poważaniem Dr. A. Girardi.

Wielm. Pani! Czuję się obowiązanym wyrazić Pani swe uznanie za Jej pomadę. Wypadanie włosów po pierwszym słoiku ustało zupełnie. Róża Mayer, Wiedeń, I., Weihburgg. 18.

Regent

wszystko przewyższający! 548 3 20

Bock & Hollender, III., Hauptstrasse 72, Wiedeń.

Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

!DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony

DORSCH

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Protocollirter Verschlussstreifen. Wilhelm Maager's echter gereinigter Dorsch Leberthran

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III/3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej.**

W Krakowie mają na składzie pp. **W. Redyk,** apt., **Konstanty Wiszniewski,** aptek., **Karol Jahr,** aptek., **Szarski i Syn,** kupiec; **w Rzeszowie:** pp. **A. Karpiński,** aptek., **J. Schalter i S.,** kupiec. Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 84 12 18

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.